

Rok 4

Cena numeru

15

groszy

Miesięcznie 3,00 zł.

Cena pojed. egz. 15 gr.

POLONIA

N. 60

Środa

2

marca 1927

Piątek.

C.D.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. <> Adres telegraficzny: Redool Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302 510 — P. K. O. KRAKOW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelny redaktor W. Zabawski

Nakładem i drukiem Spółki Wydawniczej „Polonia” Sp. z ogr. odp.

Ustawę o poborze rekruta na r. 1927

**uchwaliły polskie stronnictwa w Sejmie bez rozpraw...
jako konieczność obrony państwa, nie podlegającą dyskusji.**

Warszawa, 1. 3. (wł. p.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby załatwiono szereg spraw, które po gruntownym przygotowaniu w komisjach nie wywołały na plenum dyskusji. Z ważniejszych spraw na uwagę zasługują ostateczne załatwienie noweli do t. zw. ustawy sanacyjnej przez przyjęcie poprawek Senatu, ustawa o poborze rekruta na rok 1927, co do której wyjątkowo mówca dyskusyjnym, przed wywiesieniem Ukrainców, nikt nie zabierał głosu i którą uchwalono w drugim i trzecim czytaniu głosami wszystkich klubów polskich.

Przed zamknięciem posiedzenia poseł Malinowski (Wyzwolenie) interpelował marszałka co do wniosku swego klubu, wyrażającego votum nieufności ministrom Meysztowiczowi i Niezabykowskiemu, z których działalności Wyzwolenie, chociaż uważa się za podporę rządu pomajowego, jest niezadowolone. Marszałek na tę interpelację odpowiedział, że w tej sprawie nie rozumie się jeszcze z zarządzeniem klubu Wyzwolenia, czyli innymi słowy wniosek prawdopodobnie zostanie wycofany.

Wśród zgłoszonych na dzisiejszym posiedzeniu interpelacji zasługują na uwagę interpelacja Ch. D. w sprawie podwyższenia przez Syndykat Cementowy cen cementu o 118 procent. Podwyżka ta może powodować zatamowanie ruchu budowlanego w rozpoczynającym się sezonie budowlanym.

Na wstępie posiedzenia marszałek poświęcił dłuższe przemówienie sp. postanowił Józefie Sokolnickiej, podkreślając jej patriotyzm, jej pracowitość i zasługi w dziedzinie szkolnictwa, poczem przyjął ślubowanie posła Oktawie, który przeszedł na miejsce obecnego ministra pracy i opieki społecznej, posła Moraczewskiego.

Z kolei odesłano do komisji odpowiedzialności kilka dekretów Prezydenta oraz przyjął w pierwszym czytaniu ustawę o ratyfikacji konwencji międzynarodowych, o zwolnieniu przemyślnictwa, towarów alkoholowych, umowę z Rzeszą o polach rolniczych, pakt przyjaźni z Jugosławią, konwencję o odszkodowaniu za choroby zawodowe, o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy, umowę o równym traktowaniu pracowników obcych z własnymi, o pracy nocnej w piekarniach.

Następnie poseł Rymar w imieniu komisji budżetowej przedstawił zmiany w budżecie na rok 1925. Załatwienie tego budżetu na rok 1927 jest dowodem anormalności naszych stosunków, jest to niemniej formalność konieczna. Izba przyjęła ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Po przyjęciu dwóch rezolucji, zgłoszonych do preliminarza budżetowego, mianowicie w sprawie przyspieszenia działalności Najwyższego Trybunału Administracyjnego tak, aby z reguły sprawy tam rozstrzygano najdalej w ciągu trzech miesięcy, oraz w sprawie udogodnienia w przyznawaniu rent inwalidom i przeniesieniu oficerów emerytowanych Wojsk Polskich do pierwszej kategorii uprzywi-

lejuowanych, na wniosek marszałka Rataja wszystkie pozostałe rezolucje odesłano ponownie do komisji celem uzgodnienia materiału.

W dalszym ciągu obrad po referacie posła Iłskiego (ZLN) przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, która umożliwi gminie Warszawskiej pobieranie podatków od oświe-

nia gazowego i elektrycznego w ciągu 3 lat oraz kilka drobnych poprawek Senatu do ustawy o samostanym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego.

Przyjęto wszystkie poprawki Senatu do noweli do t. zw. ustawy sanacyjnej. Przyjęte poprawki, zmieniające ustawę, są następujące: Przywrócenie mocy obowiązującej art. 8 z dnia 5 grudnia 1923 roku o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym i prokuratorów; skreślono zastrzeżenie, że określone maksimum ilości godzin nauczycieli tygodniowo nie odnosi się do nauczycieli preparand i szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich; przyjęto postanowienie, że wykonanie ustawy porucza się nie tylko prezesowi Rady Ministrów, ministrowi skarbu i oświaty, ale i ministrowi sprawiedliwości.

Następnie Sejm przeszedł do ustawy o poborze rekruta na rok 1927. Referent poseł Maczyński (Ch. N.) wskazał, iż ustawa poborowa wymaga zmiany w tym kierunku, aby wszyscy uznani za zdolnych do służby wojskowej otrzymali wykształcenie wojskowe. W naszych warunkach będzie to tylko możliwe przez rozróżniczkowanie czasu służby wojskowej. Kierownictwo wojskowe rozróżnia czas służby pomiędzy poszczególnymi brońmi i tak skrócono czas służby w piechocie do 18 miesięcy.

To jednak nie wystarczy i powinno się w obrębie tej broni zaprowadzić dwie kategorie, mianowicie takich, którzy służą cały czas dwuletni i takich, którzy mają czas skrócony. Ministerstwo Spraw Wojskowych nie dość intensywnie zajmuje się tą sprawą. Dalej p. Maczyński omówił niektóre cyfry poborowe, z których wynika, że roczniki poborowe wynoszą przeszło 350 000 ludzi, co stanowi 1,3 wzgl. 1,4 proc. całej ludności. Jest to procent wysoki, gdyż np. w Niemczech nie przekroczył on nigdy 0,8 proc. Mówca podkreślił, iż od służby wojskowej uchyla się tylko ludność żydowska, co jednakowoż zachodzi nie tylko u nas, ale i w innych państwach. Z przyjemnością dowiaduje się, — mówił referent — że w tym roku polskie stronnictwa nie wezmą udziału w dyskusji nad ustawą o poborze rekruta, uważając konieczność obrony państwa za niepodlegającą żadnej wątpliwości. Wreszcie mówca wyraził życzenie, aby naszej armii dane były warunki by w atmosferze apolitycznej naleźcie się wyszkoliła dla pełnienia swych obowiązków.

Po oświadczeniu posła Nazarko, że klub ukraiński głosować będzie przeciw ustawie, na wniosek posła Wichlińskiego przerwano dyskusję i uchwalono ustawę w drugim i trzecim czytaniu oraz rezolucję, aby do preliminarza budżetowego na rok 1927-28 wstawiono zwiększoną kwotę na uposażenie podoficerów i żołd dla żołnierzy oraz rezolucję posła Langer (Wyzwolenie) o praktycznym zastosowaniu ćwiczeń saperskich.

Po referacie posła Hertza przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o zmianie rozporządzenia b. ministra b. działu pruskiej w sprawie wybrów do sejmiku wojewódzkiego z rezolucją, aby rząd w ciągu 6 tygodni przeprowadził wybory do sejmiku. Po referacie Kubiaka (ZLN) przyjęto w drugim czytaniu ustawę o utworzeniu instancji sanacyjnej dla wyroków dyscyplinarnych przeciw urzędnikom samorządowym.

Na tem marszałek zamknął dzisiejsze posiedzenie Sejmu zawiadamiając, iż o terminie następnego posiedzenia zawiadomi posłów na piątek.

Cudowny obraz N. P. Marji Kodeńskiej powróci z wygnania do swego kościoła. Polonia Restituta dla chłopów unitów.

Warszawa, 1. 3. (wł. k.) Dowiadujemy się, iż na wniosek J. E. ks. biskupa Przeździeckiego p. prezydent Rzplitej zdecydował, iż cudowny obraz N. P. M. Kodeńskiej, znajdujący się obecnie w kaplicy na Zamku, w jesieni przeniesiony zostanie z powrotem do

parafii, do której od kilkuset lat należy, to jest do Kodenia nad Bugiem.

Równocześnie p. prezydent wyraził życzenie odznaczenia chłopów unitów, którzy położyli wybitne zasługi w czasie prześladowań kościoła unitckiego w Rosji, na terenie Podlasia krzyżem „Polonia Restituta”.

Odwrót Niemców w sprawie rokowań z Polską? Doniesienia berlińskie o możliwości porozumienia.

Berlin, 1. 3. (wł. eu) Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher powraca dziś wieczorem do Warszawy. Jego konferencje berlińskie doprowadziły do następujących rezultatów: celem odprężenia polsko-niemieckich stosunków mają być poczynione próby znalezienia formułki w sprawie praktyki wydalania, uwzględniającej w pełni suwerenność polską, to znaczy wykluczającą prawo odwoływania się do instancji międzynarodowych, a z drugiej strony ograniczającą prawo wojewodów decydowania o wydalaniu poszczególnych osób z państwa polskiego. W pierwszym rzędzie ma być ustalona formułka w sprawie wjazdu pobytu i osiedlenia. Nie ulega wątpliwości, że ministrowie Stresemann i Zaleski podczas swego spotkania w Genewie porozumieją się na ten temat i ustalą wytyczne porozumienia w trzech wymienionych punktach. Na tej podstawie będą mogły zostać podjęte na nowo pertraktacje handlowe.

Cała prasa popołudniowa, zdaje się na podstawie specjalnych informacji, omawia sprawę podjęcia rokowań z Polską. „Sächsische Zeitung” jako jedyny dziennik niemiecki po raz pierwszy podnosi fakt, że wydalanie stosowane było nie tylko do Niemców, ale także innych obywateli państw, i tak w ostatnim czasie wydalono z Polski szereg obywateli czeskich, angielskich, a nawet francuskich, zwłaszcza z terytorium Górnego Śląska. Cała prasa niemiecka dotychczas uparczywie temu przeczyła. Dzienniki potwierdzają dalej, że rząd niemiecki w obecnym stadium rokowań wykazuje wiele dobrej woli(?), co uznano także w Warszawie. Pomimo

wszelkich trudności, niemieckie koła rządowe spodziewają się, iż w sprawie osiedlenia da się uzyskać porozumienie. „Tägliche Rundschau” twierdzi, że po stronie niemieckiej niezmiennie istnieje dobra wola porozumienia się z Polską(?) i ponownego podjęcia rokowań. Również prasa niemiecko-narodowa wykazuje dużo optymizmu, jakkolwiek i teraz jeszcze podkreśla, że winę za wybuch konfliktu ponosi Polska.

GERMANIA O MOŻLIWOŚCI UGODY.

Berlin, 1. 3. (PAT.) Organ kanclerza „Germania” zamieszcza obszerny artykuł o pobycie w Berlinie posła niemieckiego Rauschera. „Germania” wyraża nadzieję, że przewidywane spotkanie pomiędzy Stresemannem i Zaleskim w Genewie, w którym to spotkaniu mają wziąć udział również ze strony niemieckiej panowie Schubert i pos. Rauscher są pewnym posunięciem sprawy rokowań polsko-niemieckich naprzód. Poważne koła gospodarcze niemieckie w szczególności na Śląsku występują bardzo mocno ze swymi życzeniami i postulatami, domagającymi się zakończenia wojny celnej z Polską. Wśród zwolenników porozumienia gospodarczego z Polską wymieniane są obecnie nawet ministerstwo gospodarki Rzeszy i centralny związek przemysłowców niemieckich. „Germania” podkreśla, że dalsze rokowania toczyć się będą narazie w formie rozmów dyplomatycznych, które prowadzić będzie w Warszawie poseł Rauscher, będący w dobrych stosunkach z kołami polskimi i posiadający ich zaufanie. Gdyby w przyszłości miało dojść do mianowania innych delegatów do rokowań, byłoby rzeczą bardzo pożądaną i odpowiadającą interesom niemieckim — píše „Germania”, — aby delegacja niemiecka złożona została z osób, które uchodzą za zwolenników przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Polską.

Żargon i język hebrajski są na zebraniach publicznych dopuszczalne.

Warszawa, 1. 3. (wł. k.) W „Monitorze Polskim” ukazał się okólnik p. ministra spraw wewnętrznych, wyjaśniający,

że używanie języka hebrajskiego i żargonowego na zebraniach publicznych nie podlega żadnemu ograniczeniu.

Precyzyjne narzędzia

Val d'Or

są słynne na całym świecie.

Jener. Reprez. na Polskę:

D. H.

Kazimierz Dobrowski

Warszawa,

Marszałkowska 81 a.

Telefon 31-65.

Bg 594



Popielec.

Tegoroczne Targi Poznańskie.

(Od własnego korespondenta „Polonii“.)

III MIĘDZYNARODOWE TARGI W POZNANIU I ICH ZNACZENIE. — ORGANIZACJA TEGOROCZNYCH TARGÓW. — U DYREKTORA KRZYŻANKIEWICZA — HOROSKOPY TEGOROCZNE. — ULATWIENIA I UDOGODNIENIA. — PO-KAZ WYTWÓRCZOŚCI NASZEGO KRAJU. — UDZIAŁ ZAGRANICY.

Niedaleki już czas dzieli nas od otwarcia III. Międzynarodowych Targów w Poznaniu i tem też głównie tłumaczy się wielkie ożywienie tętno pracy, jakie wie w głównym urzędzie Targów, skupiającym cały kompleks zagadnień o jak najdonioślejszym znaczeniu gospodarczo-handlowym.

Chcąc dać możność czytelnikom „Polonii“ zaznajomienia się z pracami organizacyjnymi około III Międzynarodowych Targów Poznańskich udał się Wasz korespondent, do p. dyrektora Krzyżankiewicza z prośbą o mały wywiad w tej sprawie.

Dyrektor Krzyżankiewicz, z trudem tylko zdobywający się na wolną chwilę, z całą gotowością przyjął Waszego korespondenta i dawał mu wyczerpujące odpowiedzi na stawiane pytania.

— Jak zapowiadają się p. Dyktorze, majowe Targi, o których wielkim sukcesie mówią ogólnie w mieście? Czy daleko posunięte są już prace przygotowawcze?

— Jeżeli mówią ludzie z góry o sukcesie — odpowiada p. dyrektor Krzyżankiewicz — to uważam, że jest to zbyt śmiało stawianie horoskopów, choć może i częściowo słuszne. Gdybym chciał opierać swe przypuszczenia na ołbrzymiej korespondencji, jaką przeprowadzamy z naszymi przedstawicielami przemysłu i handlu, wypierającego handel i przemysł zagraniczny, to powiedziałbym, że wszystko zapowiada się jak najlepiej. W przeświadczeniu, że Targi przyszłe będą miały większe znaczenie, aniżeli lat ubiegłych, powodzenie, utrwała mnie przede wszystkim fakt, że w całej Polsce nastąpiła częściowa zmiana sytuacji na lepsze, że dźwiga się zarówno handel, jak i przemysł, że nie przeraża nas, jak kiedyś, widmo katastrofy gospodarczej. Mówię to nie tylko odnośnie do naszej wewnętrznej sytuacji gospodarczej, ale również odnośnie do wielkiego zainteresowania, jakie okazują kupcy i przemysłowcy zagraniczni, spoglądający na nasz rozwój gospodarczy z coraz większym zainteresowaniem. O zainteresowaniu takim świadczą między innymi odpowiedzi na rozsyłaną przez nasz Urząd ankietę w sprawie eksportu i importu towarów. Z an-

Rzeczywistość ta wydaje się może straszna, ale czy nie straszniejszą rzeczą jest zapomnieć o tem, że się jest d u c h e m, który promienieje wtedy tylko, jeśli wznosi się nad materia, jak słońce nad ziemią?

Duch Chrystusowy nie może być duchem poniżenia, a memento środy popielcowej nie jest niczem innym, jak postawieniem człowieka wobec wieczystego majestatu nieśmiertelnej jego duszy.

Ber.

kiety tej przebiega najwyraźniej stopniowy wzrost zapotrzebowania najrozmaitszych artykułów i surowców, o czym zresztą naszą Urząd Targów informuje szczegółowo poszczególne firmy kupieckie, przemysłowe i związki. Nic dziwnego więc, że kupcy i przemysłowcy nasi, przeświadczeni o skuteczności i efektywności naszej pracy, liczniej, aniżeli roku ubiegłego zgłaszają się o przyznanie im miejsca na Targach, co więcej, nawet ci, którzy dotąd nie wystawiali żadnych ekspozycji, ubiegają się jako pierwsi o zapisanie ich w szeregu firm wystawiających w przyszłych Targach.

— Czy Targi poczyniły jakieś ułatwienia i udogodnienia, mające na celu zawieranie transakcji?

Pod tym względem uczyniliśmy bardzo dużo. Przedewszystkiem zaciągnęliśmy szczegółowych informacji od interesentów, jakie firmy pragną urzecz na Targach. Odpowiedzi stały się dla nas niejako drogowskazem przy nawiązywaniu łączności pomiędzy kupiectwem. Twierdząc jakie artykuły interesują danego kupca czy przemysłowca, wiedząc, co się nabywa w Polsce a co zagranicą, a ponadto wiedząc również, z jakimi wystawcami pragnie kupiec nawiązać kontakt, wydajemy już teraz odnośne dyspozycje i wzbudzamy temsamem zainteresowanie w galeziach poszczególnych branż. Widzi więc Pan, że w ten sposób będziemy mogli sprostać najrozmaitszym życzeniom naszego kupiectwa i przemysłu.

— A jak Pan Dyrektor wyobraża sobie rozmieszczenie ekspozycji? Czy nastąpi ono w tych samych warunkach, co w roku ubiegłym?

— Wielkich i zasadniczych zmian przeprowadzać nie zamierzamy. Trudno będzie jednak wobec wzmożonego zainteresowania i ożywionego życia gospodarczego pomieścić wszystko w tych samych ubikacjach. Planujemy oczywiście dalsze rozbudowanie gmachu, po-za-tem narazie jednak kładziemy główny nacisk na klasyfikację i przejrzyste rozmieszczenie towarów krajowych oraz surowców. Dla tych wystawców, którzy zamierzają wystąpić kolektywnie, wyznaczymy pawilony specjalne.

— A czy będą jakieś inowacje?

— Oczywiście. Rok rocznie wprowadzamy coś nowego. W roku ubiegłym zaprowadziliśmy Targ drzewny. Targ ten powtarzamy i obecnie. Poza-tem umożliwimy w tym roku Austrii urządzenie w naszym mieście pokazu mód w jednej z największych sal poznańskich. Pokaz ten uzupełni niewątpliwie i nasze kupiectwo z branży konfekcyjnej. Niezmiernie ciekawie zapowiada się też pokaz wytwórczości z naszego kraju z działu uproszczenia transportu towarów, lokomocji domowej i zmechanizowania przewozu w sta-

nie fabrycznem, gospodarczem zarówno w detalu jak i hurtownie. Uwidoczni się też w tym dziale przedewszystkiem doniosłość naszego portu w Gdyni, niestety, dotychczas należycie niedocenianego.

— Jak odnosi się zagranica do tegorocznych Targów?

— Widać wielkie zainteresowanie. Z materiału, który nagromadził nasz wydział zagraniczny wynika, że nawet najdalej kraje zwracają uwagę na nasze poczynania i zabiegają o utrzymanie łączności z Targami Poznańskimi. Jest to bardzo ważne teraz zwłaszcza, gdy zerwane zostały układy z Niemcami, gdy nasz kupiec i przemysłowiec będzie skazany na współpracę z innemi państwami, z którymi żyjemy w przyjaźni. Jednym słowem Targi Poznańskie złożą w roku bieżącym lepsze jeszcze świadectwo o naszej wrażliwości i świadczą będą o scementowaniu naszej ludowej podstaw organizacyjnych i gospodarczych.

Życzeniami dalszej owocnej pracy w celu urzeczywistnienia powyższych zamierzeń żegnał Wasz korespondent dziel-nego twórcę i dyrektora Targów Poznańskich, dziękując mu za wywiad.

Poznań, w lutym 1927 r.

Edm. Świdz.



Jeden z najpiękniejszych i najstarszych budynków w Bremie, wzniesiony w roku 1587, w którym pomieszczona była miejska waga, został obecnie przy troskliwym zachowaniu charakterystycznej architektury odnowiony i przeznaczony dla użytku radia.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN“ *).

113)

— Dlaczego jednak — rzekł służący Cinq-Marsa tonem udanej skromności — nazywa mnie pan zawsze panem Latareńskim?

— Jakto, czyżbym się mylił? Czy pan się tak nazywa?

Latarnia rzekł z widocznym wysiłkiem:

— Nazywam się poprostu... Latarnia.

— Jakto? Tylko Latarnia? — rzekł Cogolin z akcentem zdziwienia człowieka, który dowiedział się, że król nosi tylko zwyczajne nazwisko Burbon.

Przysięgam panu, że dziś jeszcze mówiłem do mego pana: „Pan margrabia de Cinq-Mars musi pochodzić z bardzo znakomitej arystokracji, gdyż nawet służba jego pochodzi ze szlachty! „Przepraszam kochany panie, lecz wina tego jest pańskie oblicze i pańska postawa. Proszę mi wybaczyć!

— Ależ kochany panie, nte mówmy o tem wiem — rzekł skromnie Latarnia. — Właśnie szedłem na kolacyjkę, panie Cogolin. A ponieważ zachował pan tak przyjemne wspomnienia z naszego pierwszego, oficjalnego poznania się pod „Trzema Monarchami“, może pan uczyni mi ten wielki zaszczyt i po przyjacielsku podzieli pan ze mną dziwniejszą kolacyjkę?

— Wiedziałem o tem! — zawołał Cogolin.

— Co pan mówi?

— Nic... To tak sobie wykrzyknik, prosto z serca. Od czasu do czasu serce moje potrzebuje dać sobie folę i wykrzyknąć cośkolwiek... Właśnie w tej chwili, kochany panie Latareński, wstałem od stołu. Żeby jednak nie pozbawiać się zaszczytu przebywania w pańskim towarzystwie jaknajdłużej, poświęcę się i zjem po raz drugi kolacyjkę z panem.

— Wie, pan — rzekł Latarnia — pewnego wieczoru jadłem trzy razy kolację... Opowiem o tem panu przy stole, gdyż lubię dobre opowiadania podczas jedzenia. Ułatwia mi to trawienie.

— Do djaska! Pałę się z niecierpliwości usłyszenia tego... Jeżeli jednak wolno mi być na chwilę niedyskretnym, ośmielę się pana zapytać, dokąd udamy się na kolację? Do mieszkania margrabiego?

— Nie! — rzekł Latarnia. — Niema go w domu... Dzisiaj wieczorem mam pewne zlecenie, dlatego to będę jadł kolację tak późno, co sprzeciwia się moim nawykniom. Nie wiem, czy pan podziela moje zapatrywania, ale uważam, że niema nic lepszego, jak regularny sposób odżywiania.

— Zgadza się z panem w zupełności. Jestem od lat młodzieńczych tego samego zdania. Lecz... — dodał Cogolin z lekką zaniepokojony — gdzie udamy się na kolację? Większość oberży już zamknięta?

— To nic nie szkodzi! Pasztecarnia, do której udamy się, jest zawsze dla mnie otwarta, panie Cogolin. Pozwoli pan zaprosić się pod „Złotą Cyranke“ na ulicy Barres.

Cogolin aż podskoczył ze zdumienia.

— Och! — rzekł w duchu. — Czyżby to był dalszy ciąg przygody, jaką miałem z panem Laffemsem?

Poczem udając nieświadomość, zapytał Latarnię:

— Ulica Barres? Czy to daleko? Nie znam tak dobrze Paryża, jak pan...

— O, ja znam doskonale Paryż, chociaż jestem w nim dopiero od miesiąca. Musi pan wiedzieć, że pośród pięćdziesięciu służących mnie wybrał stary hrabia Cinq-Mars, ażebym towarzyszył margrabie-mu do Paryża. Chodźmy.

W rezultacie po kilku minutach Latarnia zapukał do drzwi „Złotej Cyranki“ i nie tylko drzwi otworzyły się natychmiast, lecz gospodyni, która zdawała się go oczekiwać, wskazała mu nakryty stół i zapytała, jakim winem może mu służyć.

— Pić i jeść! — rzekł Latarnia. Jestem głodny i spragniony, a mój towarzysz, mam nadzieję, podziela moje poglądy.

Cogolin otworzył szeroko oczy i nastroszył uszy, zapytując się w duchu, jakich nowości dowie się dziś. Nie zapominał jednak o tem, że przecież głównie przyszedł tutaj, ażeby się posilić.

— Co nam pan da do zjedzenia? — zapytał Latarnia, siadając naprzeciwko Cogolina. — Co pan powie o tej pulardce na zimno, która tam stoi na półmiseczku. Pani Leonardo! („Już mi się idjota stąd chyba nie wymknie?“ — myślał zniecierpliwiony Cogolin). Proszę nam podać pulardkę i dwie flaszeczki dobrego wina z Surrenes. Zdaje się, że nam to wystarczy?

— Ach, panie Latareński! (Latarnia spojrział dumnie na gospodynię, chcąc jej jakby zwrócić uwagę, że tak się go powinno stale nazywać). Już dawno byłem przekonany, że pan ma maniery i smak wielkiego pana. Pularda na zimno i dwie butelki wina z Surrenes! Do djaska!

(C. d. n.)

Szlakiem ziemi śląskiej.

IV.

STARY BIERUŃ — MIŁA MIEŚCINKA. — „KRÓL POLSKI” LATOCHA. — WALKA Z ŚMIERDZĄCĄ WODĄ. — BRAK P. PLUCIŃSKIEGO. — RUCH TOWARZYSTW.

W dalszej mej wędrówce, wśród „trząskającego” mrozu, pozostawiając Nowy Bieruń (stację kolejową) na uboczu, zwróciłem swe kroki ku miasteczku Bieruńowi, liczącemu około 3000 mieszkańców. Ludność nieomal wyłącznie polska, za czasów pruskich 90 proc. Polaków. Przy wejściu do miasteczka małeńki kościółek drewniany z roku 1723, kościół farny mury w stylu neoromańskim z wieżą.

Odwiedzając ruchliwego prezesa tujejszych powstańców p. Kiwardowicza poprosiwszy o zwołanie konferencji obywatelskiej, zwróciłem swe kroki do miasteczka w Starym Bieruniu przy ulicy Długiej współtowarzysza broni i przyjaciela z Zw. Powstańców Śląskich Ludwika Zarzynoży, który mnie wraz z swą żoną zwał staropolskim zwyczajem toistym niemniej smacznym żurem. Po pogadance o starych naszych bojach bytomskich na bolszewickim froncie i pod pomnikiem śląskim w roku 1919, udaliśmy się do restauracji Pinocy'ego przy Rynku, w której widnieje cokolwiek zablakły herb miasta „Bieruń” z jeleniem.

Późnym wieczorem zaroila się salka Pinocy'ego od naszego ludu. Polek naszych zachęcał ze starą działaczką p. Sewerynową i zasłużoną staruszką Latochową Anną na czele; przybył też stary i zasłużony dla sprawy narodowej Łabuś z sędziwą brodą i wielu wielu innych serdecznych przyjaciół naszych.

Gawędziłem z nimi serdecznie, a moim miłym przyjaciółom serdecznie z ócz patrzyło na wspomnienie czasów Miarki Katochowskiej, ks. Bończyka i innych. Uspokoiłem ich słowami ks. Norberta Bończyka, który zapewnia:

Ziemio, dokąd twój język kochaś, bądź spokojny,
Nikt ci wiary nie wydrze, ani świętej cnoty,
Ni szczeroci praojców, ni do prac ochoty!

To też nastrój był miły — słuchano słów świętych naszych wieszczów śląskich z wielkim nabożeństwem i wszyscy odnieśli wrażenie, że przy najbliższych chęciach możemy mimo różnic partyjnych, które nas rozdzielają, jednakowo korzystać Wielką Polskę budować.

Sędziwy p. Łabuś uznał, że dobrze „Polonia” robi, wstępując w ślady dawniejszych działaczy społecznych i redaktorów, którzy z ludem bezpośrednio się stykali. W swej skromności staruszek nie wspominał o swych własnych wielkich zasługach — a mówił o bieruńskim „królu polskim”, jak nazywał Niemcy staro MakSYMILJANA Latocha, który dawniej mimo szyskan kolportował gazety „Katolików” i inne polskie pisma. Prosił, by się zajęto staruszką, który wraz z żoną, na stare lata biedy zażywa.

Czy znajdzie się wśród Was, mili czytelnicy, liściowe serce, które wspomnie staruszków Latochów w Starym Bieruniu, znajdujących się w trudnych warunkach? Syn ich zginął podczas powstania śląskiego na polu chwały! Dali wszystko — co Bóg im dał! — Otwórzcie serca Wasze na oścież!

Wielniowski stary skarży się, że od 3 lat nie załatwiono mu sprawy renty na starość. W październiku 1926 r. magistrat zwrócił się ponownie do urzędu w Katowicach i do dziś dnia nie ma odpowiedzi! — Po 5 miesiącach — czy to możliwe?... Wierzyć się nie chce, — a starość nie radość.

„Królowa polska” p. Latochowa, żona Maksymiljana, ze łzami w oczach stwierdza, że nigdy Polski nie zdradzi i zawsze serdecznie kochać będzie... Syna jej zabili na powstaniu germany, męża „króla” mątręlowali, „a mnie też tyle krzywdy dla Polski” czynili — ale to dla Polski!...

— „Śmierdząca woda z czułowskiej” — lamentuje Gretka Antoni — „panie redaktorze, rozlewa się pod Bieruniem po naszych łakach i zatrzuwa nie tylko trawę, ale i co gorsza, bydlę nasze niszczy. Wojewoda i Rada Wojewódzka już o tem wiedzą — ale do dziś głuche milczenie. Czemuż?...

Utworzono tu „Spółkę wodną”, która łaki podlewać ma czystą wodą i do której obowiązkiem gospodarzy przyciągają. W tem jednak bieda — że „Spółka” ta nikomu korzyści, a wiele zgorzienia przynosi. Ciekawą tą społeczką należałoby się więcej zainteresować.

P. Sewerynowa, przew. Tow. Polek, dumna stwierdza, że towarzystwo to rozwija się po powołaniu do życia przez siostrę p. generała Hallera.

W szkole otwarto dożywialnię mlekiem dla biednych dzieci. — Niejedna łozka się otrze. Lud wdzięczny jest inicjatorom. Bóg im zapłać!

Szkola mniejszości?

Mimo ogromnej agitacji bakaty w naszym staropolskim mieście istnieje tylko jedna klasa niemiecka z 3 dziećmi... Brawo Bierunianie!

Sokoł? — spał. Dlaczego? Zapytajmy się starych Sokołów w Bieruniu. — „Czemuż nas opuścił?” — zapytają się oni aptekarza p. Plucińskiego, który dzierzył Sokoła mocno w swych rękach, aż się wyprowadził do Katowic. Sztandary, kurzem pokryte, spoczywają w jednym z lokali p. Pinocy'ego. — Czy nie znajdzie się temperament sokołski, równy Plucińskiemu, któryby z werwą zaintonował: „Ospaly i gnuśny (sokole bieruński) powstań i żyj!” Tak! tak! brak nam Plucińskiego w Starym Bieruniu. A może wróci?

Nauczycielstwo? — Nie bierze udziału w ruchu towarzystw. A okólnik Wojewody? Czy nie „ciągnie”? Szkoda, wielka szkoda — bo lud na Was czeka. Wogóle brak inteligencji w towarzystwach niekorzystnie wpływa na rozwój ruchu polskiego.

— „Mamy 2 towarzystwa śpiewu w miasteczku” — żala się obywatela. Jedyną pszczołką pracowitą, to zwykły górnik, Lubecki Jan, który pracuje w Rudzie — a dojeżdża co tydzień do domu (ze stacji kolejowej 7 kilometrów) i kieruje śpiewem w tow. śpiewu „Polonia” i w chórze kościelnym. — „Pracuje, jak koń niezmordowany!” — stwierdzają moi przyjaciele. — A czy wśród nauczycieli niema ani jednego zdolnego dyrygenta. Czy trzeba może dopiero prosić. Lud nasz nie umie i nie potrzebuje prosić o to, by dla Polski pracować.

Smutno na sercu mi się robiło, słysząc takie żale pod adresem naszych wychowawców.

— „Szczęść Boże!” — chórem pożegnali mnie serdecznie staropolskim zwyczajem moi mili przyjaciele po skończonej pogawędce.

A stara Buczkowa Anna „na ucho” w dłuższej pogawędce żaliła mi się, że majątek straciła w czasie spadku marki polskiej. Niestety stara babulinka nie umiała i nie chciała też spekulować — bo słusznie zauważyła, „że spekulować — to grzech”. Resztę gawędy „na ucho” z Buczkową spędziłem na wyjaśnieniu, jak to spekulanci dolarowi Polskę biedną i lud nasz poczytywać obdzierali.

Słuchała staruszka... kiwała siwą głową i posmarniała, — „że to niektóre ludziska Polskę za życia chcieli zamątręlować”. Bogu dzięki, że im się nie udało!

Późnym siedząc wieczorem u Pinocy'ego, zaznajomiłem się

Z Magistratu pocziwa wiara, która przezwala mnie niezdara iżem nie zaglądał do Magistrackiej

Niech was, redaktorze wezmą kaci! Na takie nonszalanckie dictum rzekłem słowo ważne:

Do widzenia, mój kochany Magistracie! I Ciebie poznamy wkrótce młw bracie! Na zaproszenie w dniach najbliższych zawłóczę się do magistrackich wrót — by zaznajomić się z gospodarką, historią miłej zresztą miejscinki.

Do widzenia!

Witold Brochwicz.

OBSUNIECIE SIĘ GÓRY W RUMUNJI.

Na głównej linii kolejowej w Rumunii Orszowa — Bukareszt, niedaleko stacji Toplez, obsunęła się góra, przez co opóźnił się pociąg ekspresowy Paryż — Bukareszt oraz pociąg jęgosłowiański. Pasażerowie muszą przesiadać. Roboty około usunięcia rumowińska są w toku.

W dniu 28 lutego zgaśł po długich i ciężkich cierpieniach nasz urzędnik

Śp. Józef Ibrom

w 24-tym roku życia. W śp. zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika, który w pierwszym rzędzie poświęcał wszystkie swe siły spełnianiu swych ciężkich obowiązków służbowych, i który dzięki swemu zacnemu charakterowi oraz skromnemu i miłemu obyczajowi był ogólnie lubianym wśród swych współpracowników i przełożonych

Pamięć Jego będziemy czcili.

Balladonśal Spółka-Akcyjna.

Zjazd prasy polskiej w Niemczech.

Jak donosi „Katolik” bytomski, odbył się w Berlinie zjazd całej prasy codziennej polskiej, wychodzącej w Niemczech. Po trzech blisko latach zjechali się znowu na wspólne narady przedstawiciele pięciu dzienników, wychodzących na obszarze Rzeszy. Od czasu ostatniego zjazdu, który również odbył się w Berlinie w 1923 r., wyłoniło się tyle spraw, że omówienie ich było rzeczą niezmiernie pilną.

Zjazdowi przewodniczył sekretarz generalny Związku Polaków w Niemczech p. Dr. Kaczmarek.

W zjeździe brali udział przedstawiciele następujących dzienników: „Dziennika Berlińskiego” (Berlin), — „Katolika” (Bytom), — „Nowin Codziennych” (Opole), — „Gazety Olsztyńskiej” (Olsztyn) — oraz „Narodu” (Herne).

Obrady przedstawicieli prasy stwierdziły przede wszystkim jeden fakt niezmiernie pocieszający — a to: stały się powolny wzrost czytelnictwa wśród ludności polskiej, zamieszkującej Niemcy. W związku z tem obrady wykazały drugi objaw pocieszający — a to: poprawę bytu gospodarczego poszczególnych pism naszych.

Pozatem jednak zjazd jednomyślnie zdał sobie sprawę z tego, że poziom redakcyjny wszystkich dzienników nie jest taki, jakim być powinien i że wysilek całej prasy polskiej w Niemczech winien iść w kierunku podniesienia tego poziomu. Jeśli projekty, wyłoniłone na zjeździe, zostaną urzeczywistnione, należy się liczyć z tem, że już w stosunkowo niedługim

czasie zostaną pod tym względem poczynione zmiany na lepsze. Wyrażać się to będzie w polepszeniu treści, w zwiększeniu wydawnictw przez zasilanie ich stale różnymi dodatkami, poświęconymi bądź sprawom rolnym, bądź robotniczym, bądź wychowaniu dziecka, młodzieży, kobiecie itp. Wreszcie w niedługim czasie dzienniki będą otrzymywały również bezpłatny dodatek ilustrowany, którego brak dawał się odczuwać już dawno.

W tym kierunku rozwijała się praca zjazdu. Nie pominięto również sprawy najbardziej palących potrzeb różnych terenów, wskazując na konieczności silniejszego związania pracy z potrzebami lokalnymi, które na różnych terenach są przecież różne.

Prócz kwestji powyższych zjazd wykazał jedność całej prasy polskiej w Niemczech. Wykazał on, że wszędzie, czy w Bytomiu i w Opolu, czy w Olsztynie, czy w Berlinie i w Herne, prasa polska żyje jedną wspólną myślą: pracy dla ludu polskiego w kierunku wychowania ludu tego na gruncie obowiązujących ustaw państwowych na państwowo lojalną a narodowo uświadomioną mniejszość polską w Niemczech.

To zgodne stwierdzenie jednej wspólnej idei, która przyświeca całej prasie polskiej w Niemczech, pozwala żywić nadzieję, że prasa ta będzie się nadal rozwijać i że zdoła spełnić swe obowiązki narodowo- i obywatelsko-wychowawcze, wobec szerokich rzesz polskich żyjących w Niemczech.

Dziwne losy zapomnianej książki.

NIE CHCIAŁO ZA NIA DAĆ ANI JEDNEGO SZYLINGA — DZIŚ ZAPŁACONO 3.200 DOL.

O dziwnych losach książki, która w ostatnich dniach była przedmiotem publicznej licytacji w jednej z nowojorskich sal aukcyjnych, donoszą pisma angielskie. Sprzedano mianowicie tam egzemplarz pierwszego wydania, tłumaczenia perskiej poezji „Rubajaty”, przełożonej przez Fiergaldia. Osiągnięto za książkę tę cenę 3.200 dolarów.

W r. 1859 wydrukował Fiergald swoje tłumaczenie tego perskiego poematu w 250 egzemplarzach. 200 egzemplarzy podarował nakładcy, 50 zaś egzemplarzy rozdał wśród znanych. Nakładca nadarmo, ustanowiwszy cenę za egzemplarz 1 szylinga, czekał kupca na to dzieło. Wobec tego cały ten nakład, liczący 200 egzemplarzy przeznaczył do oddziału groźowego. Ale i tam ani jeden egzemplarz nie znalazł nabywcę. Pewnego razu znany poeta Swibourne, przeglądając książki w tym od-

ziale, natrafił na poemat, który acz był nim niezwykle wrażenie nie tylko ze względu na treść, ale i na formę i język użyty przez tłumacza. Natychmiast zakupił kilka egzemplarzy dla siebie i swoich przyjaciół. Książka wkrótce stała się głośna, tak, że nakładca wzdął, że ma powodzenie, podwyższył cenę książki do 1 szylinga.

Mimo tak znacznej podwyżki książka została w kilku tygodniach wyczerpana. W niedługim czasie rozeszły się jeszcze trzy wielkie nakłady tej książki. Z biegiem czasu pierwsze wydanie „Rubajaty” zupełnie znikło z obiegu.

Obecnie sprzedany egzemplarz w Londynie jest białym krakiem, który zdołał uratować się od zniszczenia. Dlatego też egzemplarz ten doszedł do takiej wysokiej wartości w oczach bibliofilów.

Samobójcy z Buenos Aires.

NIESAMOWITE SPOSOBY I PRZYCZYNY SAMOBÓJCZEJ ŚMIERCI TRAGICZNYCH MAŁŻONKÓW.

Szczególne metody samobójstw, jak również szczególne motywy zdaje się — istnieć w Argentynie. O dwóch takich wypadkach opowiadają amerykańskie pisma.

Antonio Plewan z Buenos Aires uważał, że ma dostateczne podstawy do przypuszczenia, iż małżonka jego nie bierze zbyt do serca przysięgi wierności, jaką składała w kościele. Gdy z tego powodu Antonio czynił jej wymówki, ta nie wiele myśląc, spakowała swoje rzeczy i opuściła gniazdko małżeńskie. Nieszczęśliwy Antonio tak sobie wziął do serca, że postanowił skończyć z życiem raz na zawsze. Sprawił sobie bezczkę dynamitu i ustawił pod krzesłem, na którym sam usiadł i zapalił lont. Wybuch, który nastąpił rozerwał w kawałki nie tylko Antonia, ale i cały dom. Siła wybuchu była tak straszna, że n. p. nos tragicznego małżonka znalazłono o 200 metrów od miejsca wybuchu.

W tym samym dniu, w którym Antonio popełnił samobójstwo, rozstał się z tym światem inny nieszczęśliwy małżonek, niejaki Eugenio Garcia. W tym jednak wypadku niezwykłym był nie rodzaj samobójstwa, ale po-

wód. Żona Garcia zapalała dziwna chęcią obciąć sobie włosy według dzisiejszej mody. I to w dodatku postanowiła fryzurę swoją utrzymać nie w łagodniejszym przejawie tej mody, fryzurze pazywskiej, ale w najradykalniejszej formie, w t. zw. fryzurze meskiej. Eugenio dowiedziawszy się o tem, zakazał żonie żonie zmieniać fryzurę niewiedzącą w pazywską, a w szczególności najsurowiej w protestował przeciwko fryzurze meskiej. Wobec tego kategorycznego sprzeciwu męża, modna żona nie miała nic lepszego do roboty, jak tylko pobiec do fryzjera i po godzinie ukazać się mężowi z główką o meskiej fryzurze. Eugenio zobaczywszy, co się stało, nie rzekłszy ani słowa wyrzucił pod adresem żony, wyrażając takową i udał się na najbliższą stację kolejową, gdzie rzuciwszy się pod pociąg, został rozerwany w kawałki. Modnej żonie przywieziono do domu martwe szczątki „niewyrozumiałego” Eugenia...

Przepowiednia o katastrofie

JAKIEJ OFIARA PADNIE JAPONJA.

Przewodniczący amerykańskiego Instytutu Geologicznego dr. R. Noble, wygłosił niedawno powrót z Japonji, wygłosił sensacyjną odczyt o swych spostrzeżeniach i studjach, jakie przedsięwziął w kraju Wschodzącego Słońca. Postawił on bardzo niewesołe prognozy przyszłości Japonji. Sądzi on, że lata Japonji są policzone, bo w krótkim stosunkowo czasie wyspy japońskie — pochłonie morze...

Coprawda, my tego nie dożyjemy, gdyż potwa to jeszcze 10 000 lat, chociaż ewakuacja przez ludność nastąpi o wiele wcześniej?

Biedni Japończycy. Całą pociechą jest to, że powiedział to uczony — amerykański, a wiadomo, że tam sensacja zawsze bierze górę nad — fachowością. W tym wypadku wchodzi jeszcze inny moment w grę, a mianowicie nienawiść, jaką Amerykanie odczuwają do Japonji. Oczywiście że dla naiwnej zabobornej Ameryki takie rozwiązanie rywalizacji z Japonją byłoby najdogodniejsze.

Niemcy a nowa polityka koncesyjna

Rosji sowieckiej.

KONCESJE HANDLOWE KORZYSTNE. — NA KORZYSTNE WYKORZYSTANIE KONCESYJ GOSPODARCZYCH BRAK NIEMCOM KAPITAŁÓW.

Przed sześciu z górą laty Lenin rzucił hasło udzielania przedsiębiorstwom zagranicznym koncesyj przemysłowych celem ściągnięcia do Rosji większych kapitałów, które służyć by miały do odbudowy gospodarczej ZSSR. Jak wielkie znaczenie Lenin sprawie tej przypisywał, widząc najlepiej ze znalezionej w jego sekretariacie własnoręcznej adnotacji treści następującej: „Odszukać niezwłocznie towarzysza Miljutina (obecnego komisarza finansów ZSSR.) celem poinformowania się, czy wszystkie dotychczas uczyniono, by idea koncesyj propagowana była w prasie zagranicznej.

Od tej chwili upłynęło już sporo czasu; kierownicy rosyjskiej polityki gospodarczej nabyli w dziedzinie polityki koncesyjnej szereg cennych doświadczeń, z drugiej zaś strony i sami koncesjonariusze zdolali wyrobić sobie zdanie co do istoty, celów i korzyści ich działalności w Rosji. W rezultacie rząd sowiecki postanowił zmienić zasadniczo kurs swej polityki koncesyjnej, co nastąpi niezwłocznie po wygaśnięciu obecnych koncesyj.

Decyzja rządu sowieckiego odbiła się żywym echem w prasie niemieckiej, wskazując na konieczność poddania rewizji dotychczasowego stosunku przemysłu niemieckiego do sprawy koncesyj rosyjskich. Zainteresowanie prasy niemieckiej kwestią powyższą jest zupełnie zrozumiałe, gdyż Niemcy starają się, jak wiadomo, wykorzystać koncesje sowieckie do opanowania gospodarczego i politycznego Rosji.

Bardzo ciekawy artykuł, oświetlający sprawę koncesyj w Rosji z punktu widzenia niemieckich interesów gospodarczych, przyniósł w tych dniach dziennik berliński „Vossische Zeitung”. Niemcy, powiemy sobie, — zdaniem cytowanego pisma, — przedewszystkiem uświadomić, na którym polu koncesje sowieckie mogą ogólnej gospodarce narodowej Niemiec przynieść istotne korzyści. Dotychczas ze strony niemieckiej nie czyniono w kierunku tym żadnej różnicy, a tymczasem istnieją tu

bardzo poważne różnice, które stanowią należyte uwzględnić, jeśli nie chce się doznać zupełnego rozczarowania.

Niemieckie czynniki gospodarcze powinny w pierwszym rzędzie uświadomić sobie, iż istnieje zasadnicza różnica między koncesjami handlowymi i transportowymi z jednej strony a przemysłowymi, leśnymi i rolniczymi ze strony drugiej. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że koncesje handlowe i transportowe są dla Niemiec naogół korzystne. Należące do tej kategorii koncesyj przedsiębiorstwa niemieckie w Rosji: Deruloff, Russtranzit, Westawag, Ruben und Bielenfeld, Eggexport, Russot i Internationale Warenaustausch A. G. prosperują jak najlepiej. Zalety koncesyj handlowych i transportowych polegają przedewszystkiem na tem, że są one daleko mniej ryzykowne, niż koncesje na przedsiębiorstwa, które mają za zadanie w Rosji produkować. Dlatego też dziennik sądzi, że, o ile by Rosjanie w tej dziedzinie przedłożyli Niemcom nowe korzystne oferty, amatorów na koncesje znalazłoby się dosyć.

Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast — zdaniem „Vossische Zeitung”, — sprawa koncesyj przemysłowych, leśnych i rolniczych. W chwili obecnej największymi koncesjami niemieckimi w ZSSR są przedsiębiorstwa następujące: Berger i Wirth (fabryki w Leningradzie), Laboratorium Leo (wyrób kosmetyków), H. Bruck (w Moskwie), Stock i Ska (wyrób guzików, grzebieni i klamerek — fabryka w Leningradzie), Langman i synowie, Bloch i Ginsburg (fabryka guzików), sp. akc. Thyssen (prace kopalniane), Paweł Kossel (przedsiębiorstwo budowlane).

Nie ulega wątpliwości, że liczne firmy niemieckie, które przed wojną wyroby swe do Rosji eksportowały i dzisiaj mogłyby zaspokoić wymagania konsumenta rosyjskiego, fabrykując w swych zakładach centralnych w Niemczech. Jednakże wskutek monopolu rosyjskiego handlu zagranicznego, ograniczającego w wysokim

stopniu ich możliwości eksportowe, przedsięwzięcie niemieckie są zmuszeni fabrykację przenosić do Rosji. Niestety — stwierdza „Vossische Zeitung” — rząd rosyjski czynił przy udzielaniu koncesyj największe trudności tym właśnie branżom, które w Rosji miały najlepsze widoki powodzenia. Z tego to względu Niemcy nie otrzymali ani jednej koncesji na otwarcie w Rosji sowieckiej fabryk wyrobów włókienniczych, elektrotechnicznych i mniejszych przedmiotów żelaznych.

Rządowi sowieckiemu zależy przede wszystkim na udzielaniu koncesyj w przemyśle hutniczym, leśnym i rolniczym, tj. w tych gałęziach przemysłu, które wymagają największych inwestycji kapitałowych przy stosunkowo małym obrocie. Pomimo że Niemcy, — jak twierdzi „Vossische Zeitung” — nie mają dostatecznych kapitałów, przeto o koncesje w przemyśle hutniczym nigdy się nie ubiegali, wiedząc z góry, że nie mogłyby konkurować z przedsiębiorstwami amerykańskimi, angielskimi i japońskimi. Natomiast na eksploatację lasów i gruntów mieli kapitałści niemieccy cztery koncesje, a mianowicie: koncesję Drusag (19.000 dziesięcin), koncesję Kruppa (25.000 dziesięcin) i koncesję Wolgadeutsche Bank (25 tysięcy dziesięcin). Ponieważ wszystkie te koncesje zawarte były na dziesięć lat (od 25 do 36), przeto nie można już teraz mówić o rentowności, tem niemniej jednak zdaje się i tu nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że kapitałści niemieccy zbyt dużo sobie od koncesyj sowieckich obiecywali. Faktem jest, że niektórzy z właścicieli koncesyj leśnych znajdują się obecnie w tak opłakanych warunkach, że absolutnie nie są w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań wobec rządu sowieckiego i zmuszeni są ubiegać się o zmianę warunków koncesyj. Dlatego też przy nawiązywaniu pertraktacji o koncesje leśne wskazana jest — zdaniem „Vossische Zeitung” — jak największa ostrożność.

Cytowane pismo kończy swój artykuł stwierdzeniem, że Niemcy i nadal powinny dążyć do utrzymania sobie rynków rosyjskich, że jednak powinny unikać takich koncesyj, które mogłyby wyrządzić szkodę niemieckiemu gospodarstwu narodowemu. Z tego to względu koncesje leśne, górnicze i rolnicze będą mieć dla Niemiec w przyszłości najbliższej jedynie znaczenie podrzędne.

Ze stowarzyszeń

* **Stowarzyszenie Stenografów Systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiego** w Katowicach zawiadamia członków, że miesięczne zebranie nie odbędzie się w czwartek dnia 3 bm. lecz w sobotę dnia 12 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem w Domu Chrześcijańskim (Christl. Hospiz) przy ul. Jagiellońskiej. — Zarząd.

* **Baczność rekruci!**
W środę dnia 2 bm. odbędzie się w klasztorze franciszkańskim w Panewniku pożegnanie religijne dla tegorocznych rekrutów z następującym porządkiem: 1) od godz. 7 rano sposobność do spowiedzi św., 2) od godz. 9 wykład religijny w krypcie, 3) o godz. 10 wspólne śniadanie u sióstr, 4) o godz. 10 i pół wykład lekarski, 5) o godz. 11 i pół poświęcenie się Matce Boskiej i błogosławieństwo sakramentalne.

Wszystkich rekrutów serdecznie się zaprasza na ten ważny akt religijny i społeczny.
(—) Ojciec Jan.

* **Świętochłowice.**
W piątek dnia 4 bm. odbędzie się zebranie Z. O. K. Z. Kola miejscowego o godzinie 7-mej wiecz. na małej sali p. Fojcika. — Zarząd.

* **Z ruchu Chrześcijańskiej Demokracji.**
Walne zebranie kół miejscowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na Wielkie Katowice

odbędzie się dziś o godz. 7-mej na małej sali Domu Związkowego przy ul. Mickiewicza 8.

Porządek obrad:
1. Zagajenie i przywitanie sympatyków i członków przez prezesa kół p. Mcc. Kobylńskiego. 2. Wybór prezydium. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Wybór nowego zarządu. 5. Referaty: a) polityczno-gospodarczy — p. poseł St. Janicki; b) komunalny program gospodarczy miasta Katowic ze stanowiska Ch. D. — p. Mcc. Kobylński. 6. Dyskusja. 7. Uchwalenie rezolucji — wnioski i t. p.

Ze względu na ważność obrad prosimy wszystkich członków o wzięcie udziału. Sympatyzujących z naszym stronnictwem, którzy chcą w zebraniu wziąć udział, prosimy się zwrócić do Sekretariatu Wojewódzkiego.

Gardawice: W ub. niedzielę odbył się tu wiec Stron. Ch. D., na którym wygłosił referat polityczno-gospodarczy p. Gacek z Katowic.

Idealna Pasta do zębów

Krem perłowy

Ihnatowicz, — L w ó w.

4

Katechizm polskiego dziecka.

- | | |
|-----------------------|----------------------|
| — Kto ty jesteś? | — Czem zdobyta? |
| — Polak mały! | — Krwią i blizną! |
| — Jaki znak Twój? | — Czy ją kochasz? |
| — Orzeł biały! | — Kocham szczerze! |
| — Gdzie ty mieszkasz? | — A w co wierzysz? |
| — Między swemi! | — W Polskę wierzę! |
| — W jakim kraju? | — Coś ty dla niej? |
| — W polskiej ziemi! | — Wdzięczne dziecię! |
| — Czem ta ziemia? | — Coś jej winien? |
| — Mą Ojczyzną! | — Oddać życie! |

Wł. Bełza.

Tajemniczy obrazek.



Na
obrazku
widzimy
rycerza.
Gdzie jego
prze-
ciwnik?

Zagadka.

I z początku i z końca czytać mnie możecie,
jak tylko sami zechcecie.

Zawsze na me wspomnienie ogarnie was trwoga,
Bo znaczę — gniew Boga!

PRZYJACIEL DZIECI

Czytanki dla dziatwy do lat 12

Nr. 1.

Katowice, 2-go marca 1927 r.

Rok I.

Do Rodziców i dziatwy!

Dotychczas w naszym „Przyjacielu Rodziny” staraliśmy się podawać artykuły, powieści, ryciny i t. p. wszystko, co mogłoby zainteresować i być pożyteczne rodzinie polskiej, a więc rodzicom i dziatwie. Że robiliśmy to z dobrą wiarą, uczciwie i starannie — dowodem poczytność „Przyjaciela Rodziny” który w wielu domach jest składany, jako osobny tygodnik i oprawiany w tomy, jako książka zajmująca i pożyteczna.

W nieustannej trosce o każdego naszego Czytelnika i jego rodzinę, zauważyliśmy jednak z czasem, że w „Przyjacielu Rodziny” nie możemy poświęcić dostatecznego miejsca czytankom dla małej dziatwy do lat 12, gdyż materiał ten byłby za mało interesujący może dla dorosłych i młodzieży.

Dlatego też z dniem dzisiejszym puszczaemy w świat przy „Polonji” ten nowy dodatek

„Przyjaciel Dzieci”,

który zawierać będzie czytanki (opowiadania, wierszyki, zabawki, zagadki i t. p.) dla dzieci do lat 12-tu. Przez to w „Przyjacielu Rodziny” będziemy mieli więcej miejsca dla dorosłych i młodzieży.

Idąc do szeregów naszych milusińskich przyszłych obywateli i obywateli polskich, „Przyjaciel Dzieci” wita ich serdecznie, obiecując sobie i im wiele miłych chwil wzajemnego obcowania.

Redakcja.

Hrabia z „oczyma Roentgena”.

OSZUST, CZY FENOMEN? — „META SOMOSKOPJA”. CZY SPRYTNY SEKRETARZ?

Sensację wywołuje w Paryżu arystokrata hiszpański, hrabia Joachim di Santa Cara, a właściwie Włoch, który przez długi czas żył w Hiszpanji. Santa Cara urządza często przed kolegami lekarzy zdumiewające „doświadczenia”, przypominające w wielu wypadkach eksperymenty „jasnowidzącego” Kahna. W Madrycie nazywano Santa Carę hrabią z oczyma Roentgena i przypisywano mu właściwości przebijania wzrokiem kasetek stalowych i dokładnego podawania ich zawartości tak, jakby to były szkatułki szklane...

Na całym szeregu seansów dano zaproszonym gościom możliwość podziwiania tego oszałamiającego widowiska. Markiz odczytywał np. z łatwością list, zamknięty pomiędzy dwoma płytami z kości słoniowej, z łatwością też umiał powiedzieć, co się znajduje w skórzanym torebkach obecnych pań? Clou jego popisów stanowił jednak „majstersztyk”, polegający na tem, że odczytywał cyfrę wypisaną niewidocznym chemicznym atramentem na kawałku papieru, chowanym następnie w tecze skórzaną, a wreszcie z teką w kasetce stalowej...

Jednem słowem, markiz usprawiedliwiał w zupełności reputację swych oczu roentgenowskich. Rozumie się, że istnieją sceptycy, którzy podejrzewają markiza Don Joachima Marję Argamasille de la Cerde di Santa Cara (tak brzmi pełne nazwisko owego hidalga) — poprostu o zastosowanie jakiegoś tricku. Prawdopodobnie czynią to słusznie, chociaż są także entuzjastyczni wielbicieli, którzy nie umieją sobie wprawdzie wytłumaczyć swych właściwości, nie podejrzewają jednak hidalga o „szwindel”. Ludzie ci wymyślili już także nazwę na to dziwne uzdolnienie i nazywają je — „metasomoskopją”.

Markizem zajął się innu głośny prestidigitador — Harry Huydinich, który na krótko przed swą śmiercią ogłosił pamiętniki, w których pisał o markizie, jako kpiarza, który wyprowadził w pole setki lekarzy, fizyków i psychologów. Są jednak tacy, którzy przypisują te pamiętniki

zazdrości. Największym wrogiem hrabiego jest uczony hiszpański, Lafora, który zaproponował cudotwórcy, by powtórzył swe „sensacyjne” doświadczenia w jego gabinecie i jedynie tylko w obecności kolegi uczonego. Santa Cara — odmówił, twierdząc, że konieczna jest obecność jego — sekretarza, na co Lafora ogłosił w pismach hiszpańskich „stwierdzenie”, że markiz tylko wtenczas ma oczy Roentgena, gdy w pobliżu znajduje się — sprytny sekretarz...

Badania, jakie w krótkim czasie podejmie naukowy świat francuski, wyjaśnią, być może, niedługo już zagadkę „metasomoskopji”.

Margines.

POST L., PIETRUSZKA.

Popielec, jak wiadomo
post rozpoczyna —
czas, w którym mięso — niczem,
a grunt — jarzyna.

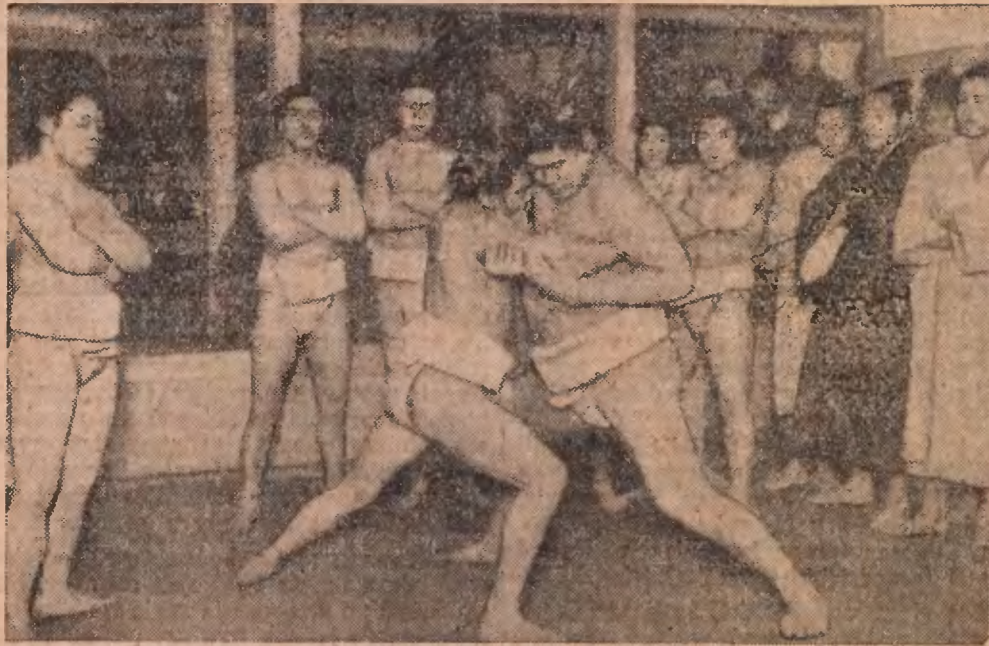
Z tego ten fakt dość łatwo
tłumaczę sobie —
dlaczego tyle panien
pietruszkę... skrobie?

A pietruszka jest także,
jarzyną przecie,
więc przyda się w czas postu
każdej kobiecie

Jotes.

—★—

Japońscy zapaśnicy na arenie.



Zapaśnictwo w Japonji posiada to samo znaczenie i popularność, co w Anglii piłka nożna. Sportem tym zajmują się zarówno młodzi, jak i starzy. Sezon tego sportu zaczyna się corocznie 15 stycznia i trwa

do lutego. Powyższa scena przedstawia walkę na arenie Kokugikanu w Tokio, gdzie znajduje się największy amfiteatr wschodniej Azji.

—★—

Teatr i Estrada.

△ Koncert Józefa Śliwińskiego

mający się odbyć w piątek, dnia 4 bm. w sali Powstańców, zasługuje na specjalną uwagę miłośników gry fortepianowej. Śliwiński, którego sława rozbrzmiewa nie tylko po całej Europie ale i za Oceanem należy do najsilniejszych indywidualności artystycznych świata pianistycznego. Już w roku ubiegłym miał Katowice okazję posłuchać gry fenomenalnej artysty tego na koncercie symfonicznym, gdzie go entuzjastycznie przyjmowano. Była to jednak uczta pod względem ilościowym zbyt skromna — i należy stąd zrozumieć zainteresowanie się publiczności oczekującej z napięciem występu, na którym Śliwiński stanie przed publicznością z programem, obejmującym co najprzedniejsze utwory fortepianowe Bacha, Brahmsa, Schumanna, Schuberta, Liszta i Chopina. Będzie to dla artysty sposobność do rozwinięcia wszystkich zasobów i skarbów jego fascynującej gry, sięgającej do najtajniejszych głębi utworów przezeń interpretowanych. Należy się spodziewać, że wielkiego artystę przyjmą Katowice z uznaniem i entuzjazmem.

—★—

△ Gustaw Chorjan.

Znakomity tenor polski coraz wybitniejsze zdobywając sukcesy zagranicą, wystąpi w operze katowickiej nieodwołalnie tylko jeden raz w sobotę dnia 5 marca br. w operze G. Puccini'ego „Tosca”. Bilety do nabycia w kasie Teatru telefon Nr. 24-48.

△ Repertuar teatru polskiego w Katowicach.

Sroda: „Damy i huzary”.

Czwartek: Po poł. o 3-ej dla młodzieży szkolnej „Kopciuszek”.

Wiecz.: „Królowa Montmartre” (po raz III).

Piątek: niema przedstawienia.

Sobota: „Tosca” (występ G. Chorjana).

△ „Polska krew” w Rudzie.

W piątek 4 marca w Rudzie Opera katowicka wystawia barwną i wesołą operetkę „Polska krew” z udziałem całego baletu.

△ „Damy i huzary” w Rybniku.

W piątek, dn. 4 marca dramat katowicki wystawia komedię wesołą Fredry „Damy i huzary”.

△ „Gorąca krew” w Król. Hucie.

W sobotę zespół Dramatu Katowickiego wystawia w Król. Hucie wesołą, pogodną komedię współczesną Fijałkowskiego: „Gorąca krew”.

△ „Sprzedana naręczona” w Cieszynie.

W środę Opera katowicka wystawia „Sprzedana naręczoną” Smetany pod dyktando Milana Zuna.

3

Do małych Przyjaciół!

Piszę dziś do Was, moi mali przyjaciele,
po raz pierwszy i chcę wam przedstawić się grzecznie:
będziemy tak rozmawiać z sobą razy wiele,
bo jako wasz „Przyjaciół” chcę być z wami wiecznie.

Będę Wam pisał bajki i opowiadania,
będę rysował piękne obrazki, ryciny,
żebyście zawsze mieli coś do przeglądania
i przy czytaniu mile spędzali godziny,

A wy, jeśli z was który już list pisać umie,
niech napisze, co mu się najbardziej podoba?
Przyjaciół te życzenia napewno zrozumie!
Piszcie szczerze, bo szczerść to ludzi ozdoba!

Niech was pisemko wasze, ucząc, rozwesela!
Niech zaufanie wzrasta z każdą minutą godziną!
Bądźcie wciąż przyjaciółmi swego Przyjaciół!
Aż z biegiem lat staniemy się jedną rodziną.

Przyjaciół



Wędrownka Felisia po pokoju.

Nastunia sprzątała w pokoju. Mały Feliś bardzo ją lubił i chodził za nią krok w krok, rozmawiając i zapytywał o różne drobiazgi.

— Niech no Feliś usiądzie i nie trzyma mnie za fartuszek, bo nie mam czasu. Pani czeka na mnie!

— Moja Nastuniu, Jeszcze mi tylko powiedz, że jak będę grzeczny, to pobawisz się ze mną trochę!

— O, niewiele mi czasu zostanie na zabawę. Niech Feliś popatrzy, ile to ja mam roboty przez Felisia!

— Przemennie, Nastuniu? — zapytał chłopczyk zdziwiony.

— A tak, z pewnością. Niech Feliś mnie puści i idzie razem ze mną. Ja będę zamiatać a Feliś zaraz zobaczy, że wszystka robota, to tylko przez Felisia.

I śmiejąc się, Nastunia podeszła do stolika dzieciennego. Naokoło pełno było papierków, obrazków, lupinek, zabawek i przeróżnego śmiecia.

Dziewczyna uklekła na podłodze, przebrała rzeczy potrzebne od niemających żadnej wartości, uporządkowała stolik i spojrzawszy na zamyśloną minę Felisia, stanęła przed stołem jadalnym. Feliś poszedł za nią w milczeniu.

Tu znowu serwetka była zrzucona, stół obłany kawą i pełno okruszek na ceracie i na podłodze.

Nastunia powoli przyprowadziła wszystko do ładu a Feliś, który uciął nagle i spoważniał bardzo, poszedł z nią dalej i razem zatrzymali się przy umywalni.

Jak tam wyglądało? Ręcznik do połowy umoczony w wodzie ociekał na podłogę, mydło leżało mokre na podłodze, a szczoteczki pływały w miednicy jak ryby.

Teraz Feliś zawstydył się na dobre.

— Moja Nastuniu! — rzekł cicho. — Jak ty przemennie masz dużo do roboty! Ale ja się poprawię. Wtedy będziesz miała więcej czasu i będziemy się bawić doskonale.

— Z pewnością, Felisiu. Przyjemniej mi będzie pobawić się z Felisiem, niż sprzątać po niedbałym chłopczyku.

W tym samym pokoju znajdował się i Antoś, starszy brat Felisia. Założywszy rączki w kieszenie, przysłuchiwał się bacznie całej rozmowie i odezwał się w końcu rezolutnie:

— A czemu to Nastunia wszystko składa na Felisia? Jest nas tutaj więcej!

— Aha! — rzekła Nastunia i spojrzała przyjaźnie na szczerzego chłopczyka. — Prawda, zapomniałam całkiem o Antosiu, ale Antoś starszy, to już przecie rozsądniejszy od Felisia!

Feliś i Antoś uważali odtąd bardzo, żeby nie przysparzać pracy Nastuni.

Br. Br.



KRONIKA ŚLĄSKA

Zdrajcy sprawy polskiej w Radzie miejskiej w Tarnowskich Górach

ZOSTALI PUBLICZNIE NAPIĘTNOWANI NA WIECU WYBORCÓW

Przy wyborach do Rady miejskiej w Tarnowskich Górach wniesiono 5 list kandydatów na radnych, i to: Zjednoczona lista Polska, lista Obrony Górnolazaków, lista P. P. S., lista Polskiej Partii Obywatelskiej i Zjednoczona lista Niemiecka. Pod hasłem Zjednoczonej Listy Polskiej wzięli do wyborów Polacy wszystkich partii i Ch. D. jak N. P. R. jak też zwolennicy niemieckiego tutaj dotąd Związku Narodzi. Kandydatem z listy polskiej był p. Dr. Bronisław Jager. Przeciwno tej liście wystawił w ostatniej chwili p. Pilchowski własną listę pod nazwą listy Polskiej Partii Obywatelskiej, na której figurował jako czołowy kandydat.

Wybory dały następujący wynik: z listy niemieckiej wyszło 17 radnych, zjednoczonej listy polskiej 8 radnych, z listy P. P. S. 2 radnych, z listy Z. O. G. (Kustosa) 2 radnych, z listy Polskiej Partii Obywatelskiej (Pilchowskiego) 1 radny. Polacy otrzymali więc w radzie miejskiej 10 mandatów na 17 Niemców.

Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 17 tego br. był na porządku dziennym wybór członków magistratu i zastępcy burmistrza. Na sześciu członków magistratu Polacy mogli otrzymać trzech członków, a więc połowę, gdyby byli szli zwartym frontem. Na posiedzeniu tem wniesione zostały trzy listy kandydatów na członków magistratu: lista niemiecka, lista radnych Zjednoczonej Listy Polskiej i połączona lista PPS., ZOG. i p. Pilchowskiego.

Gdyby wszyscy Polacy byli oddali swe głosy na listy polskie, byłoby uzyskali 17 radnymi także tylko trzech. Tymczasem co się stało? Na listę niemiecką padło 19 głosów, a więc dwaj Polacy oddali swe kartki na niemiecką listę, na listę Zjednoczonej Listy Polskiej padło osiem głosów — tytu też radnych liczy frakcja tej listy, a na połączoną listę PPS., ZOG. i p. Pilchowskiego padły zamiast 5 głosów tylko trzy głosy. Tutaj więc dwóch radnych zdradziło sprawę polską. Niemcy otrzymali 4 członków magistratu, a Polacy tylko 2. Przy głosowaniu na zastępcę burmistrza p. Pilchowski otrzymał 20 głosów (a więc 17 niemieckich i 3 polskie), p. inspektor szkolny Ranozek 9 głosów, a p. aptekarz Sojka jeden głos.

Sprawę polską przy wyborach do magistratu zdradził p. Piotr Pilchowski z

Polskiej Partii Obywatelskiej i p. Norbert Lubos z PPS., starszy sekretarz Spółki Brackiej. Pilchowski głosował za listą niemiecką, ażeby otrzymać niemieckie głosy przy wyborze na zastępcę burmistrza. P. Pilchowski znany jest z tego, że jako członek komisarycznego magistratu miasta Tarnowskich Gór popierał bardzo silnie niemieckiego burmistrza miasta p. Michacza. Zaś radny Norbert Lubos wybrany z PPS. znany jest powszechnie z swego usposobienia niemieckiego i dzieci swe posyła do szkół niemieckich. Drugi radny z PPS., Libberka, znany jest jako Polak i nigdy by się tej zdrady nie był dopuścił, zaś radni z Z. O. G. bez wątpliwości głosowali na swoją listę kandydatów do magistratu, gdyż sami na niej figurowali jako pierwsi kandydaci.

W ubiegłą niedzielę o godzinie 11-tej odbył się na sali hotelu „Polonia” wielki wiec wyborców, zwołany przez frakcję Zjednoczonej Listy Polskiej celem omówienia haniebnej zdrady popełnionej przez dwóch radnych polskich. Na wiec przybyło około 400 obywateli. Po przemówieniach adwokat Kempki i dra Hagora, przedstawiających przebieg wyborów członków magistratu i dowody winy pp. Pilchowskiego i Lubosa oraz po ożywionej dyskusji, w której przedstawiciele wszystkich stronnictw surowo potępiali zdradę tych dwóch radnych, zebranie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Tarnowskich Górach wyborcy w liczbie około 400 potępiają surowo zdradę popełnioną przez radnych pp. Pilchowskiego i Lubosa przez oddanie swych kartek przy wyborach do magistratu na listę niemiecką. Zebrani wzywają p. Lubosa, ażeby taksamo, jak to już uczynił p. Pilchowski, złożył swój mandat do rady miejskiej w Tarnowskich Górach. Oprócz tego zebrani zwracają się do zarządu Polskiego Stronnictwa Ch. D., ażeby wykluczył p. Pilchowskiego z tego stronnictwa, a do władz partyjnych P. P. S., ażeby wykluczyły p. Norberta Lubosa z swojego stronnictwa.”

Z największym ubolewaniem stwierdzono na wiecu, że skutków zdrady niestety już naprawić nie można: Niemcy dzięki zdradzie radnych polskich mają 4 członków w magistracie a Polacy tylko 2. Hańba zdrajcom!

Zjazd Ch. D. obwodu Mikołów-Orzesze.

Zapowiedziany zjazd obwodu Mikołów-Orzesza odbył się w niedzielę dnia 17 lutego br. w Mikołowie na sali p. Budzkiego.

Zjazd zajął p. Krzyżowski jako zwołujący, na przewodniczącego zjazdu wybrał p. posła Cieślaka. Głos zabrał p. poseł Kędzior, podnosząc konieczność stawienia na usiłowaniu wprowadzenia bezbożności „naprawy”. Przytoczył cały szereg powodów korzyści dla ludności i sprawy „naprawy”, jakie daje Śląskowi autonomia. „Naprawa” dlatego zwalczała Sejm, tam nie mają żadnych reprezentantów, którzyby dla nich w budżecie uchwalali ruble fundusze. Gdyby nie Sejm Śląski, zapewne tysiące rzesz bezrobotnych. Samodzielne województwa zazdroszczą nam tam samorządu i niektóre powiaty starają się, żeby zostały włączone do Województwa Śląskiego.

Czyżby „naprawiacze” rzeczywiście nie chcieli tych korzyści biednym i bezrobotnym, które daje im samorząd? Bardzo możliwe, woleliby, żeby masę zgłodniałych chłopa, ofiarując w zamian swoje przekonanie.

Referat p. posła Kędziora przyjęty był wielkim zainteresowaniem, bo obejmował najważniejsze zagadnienia bieżące i prowadzenie z działalności Sejmu.

Następnie przewodniczący p. poseł Kędzior otworzył dyskusję, uzupełniając zna-

czenie „sanacji moralnej”. Kolebka tej „wywodzi” się z znanego stronnictwa „Wyzwolenia”, które jest programem bardzo zbliżonym do bolszewizmu.

W dyskusji zabrał głos p. Burek, który przyznaje słusność referentowi co do usiłowań zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku, żeby wybory odbywały się na nazwisko kandydata, a nie na numery. Przemawiał następnie p. Mrowiec, który udawał, że w Kamionce nie uczą robot rzecznych w szkole tak, że dzieci nie umieją guzika przyszyć. Podobne zażalenia wypowiedzieli również reprezentanci gminy Mościska. Wogóle wszyscy zebrani delegaci z 20 gmin wyrazili zdziwienie, dlaczego w szkołach uczy się tak mało potrzebnych i praktycznych robót rzecznych. Możeby tak Komisja szkolna Sejmowa zainteresowała Wydział Oświecenia Publicznego.

Reprezentant Zarzecza p. Sosna stawia pytanie, czy jest faktem, że istnieje zamiar usunięcia nauczycieli Górnolazaków, natomiast wysuwa się na ich miejsce ludzi z „Ogniska”, znanych ze zabiegów rugowania religii z szkoły naszej.

Jeżeli się zaczepia nauczycieli górnolazaków, to dlatego, że niemal bez wyjątku stoją na stanowisku obrony wiary i uczuć katolickich szeroki mas naszej ludności. Jawnym dowodem rozpoczęcia walki kulturalnej, znanej nam z czasów Bismarcka pod nazwą „Kulturkampf”, są niebywałe napaści organu, zbliżonego do rządu, „Głosu Prawdy”. Zebrani postanowili, że wszelkimi środkami staną w obronie nauczycielstwa górnolazackiego, które broni tego, co nam święte i drogie.

P. Vorreiter z Orzesza uznaje koniecz-

Klub Ch. D. Sejmu Śląskiego obradował nad ustawą emerytalną inwalidów.

Wczoraj obradował klub Chrześcijańskiej Demokracji Sejmu Śląskiego. Na posiedzeniu tem postanowiono w sprawie projektu Rady Wojewódzkiej, ażeby Województwo wzięło udział w Towarzystwie Osadniczym. Zgodzono się na udział w wysokości 2 milj. zł., z tem, że 1 milj. zł. będzie wpłacony jeszcze w bież. kwartale, zaś drugi milj. zł. w roku 1928. Zastanawiano się również na tem posiedzeniu nad ustawą

emerytalną dla inwalidów wojennych i powstańczych. Klub przyszedł do przekonania, że emerytury dla inwalidów wojennych i powstańczych są za niskie. Ponieważ jednak wysokość ich jest ustalona ustawą państwową, Sejm Śląski nie ma na ustawę tę bezpośredniego wpływu. Mogłoby natomiast uchwalić jednorazowy dodatek, co jest zależne od nadwyżki w budżecie Śląskim.

Półtora miliona dolarów kredytu dla huty „Pokoju.”

Jak się dowiadujemy, Huta Pokoju otrzymała na cele inwestycyjne pożyczkę w wysokości półtora miliona dolarów.

Pożyczkę sfinansowało znane amerykańskie T-wo p. f. „American and Continental Corporation — New York”.

Koszta budowy nowego gmachu województwa wyniosą przeszło 10 milionów zł.

Z W CZORAJSZEGO POSIEDZENIA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU ŚLĄSK.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu Śląskiego obradowano w dalszym ciągu nad budżetem Wydziału Komunikacji i Robót Publicznych. Komisja uchwaliła na rozbudowę dróg i mostów w Województwie Śląkiem kwotę 1.074.000 zł. W kwocie tej mają być również uwzględnione drogi w Nowej Wsi i Gieraltowicach.

Na regulację rzek i budowę wałów ochronnych uchwalono kwotę 1.110.000 zł. W dalszej dyskusji komisja stwierdziła, że w ostatnich trzech latach wybudowano 758 mieszkań z kredytów na spółki budowlane. Na budowę gmachu wojewódzkiego przeznaczyła komisja kwotę 2 i pół miliona zł. Dotychczasowe wydatki na budowę tego gmachu wynoszą około 5 i pół miliona zł. a będzie jeszcze potrzeba około drugie tyle.

Na budowę kolej Ustroń-Wisła i Chybie-Skoczów uchwalono 1.851.000 zł, zaś na Ligę Powietrzną 50.000 zł, jako subwencję dla Towarzystwa Lotniczego jako udział pół miliona złotych. Na rozbudowę sierocinicy im. dr. Mieleckiego i dla Czerwonego Krzyża przeznaczono 30.000 zł, a na garnizonowy komitet opieki nad żołnierzem 10.000 zł.

Jako subwencję na budowę łodzi na Przemszy i Wiśle przeznaczono 15.000 zł.

Reszta projektów ustaw budowlanych na rok bieżący uchwalona zostanie prawdopodobnie na piątkowym posiedzeniu, poczem przewodniczący komisji p. poseł Janicki przystąpi do referatu, który zostanie uzgodniony na jednym z posiedzeń komisji budżetowej.

Wymiana niemieckich tysiącmarkówek?

ZAMACH OSZUSTÓW NA ŁATWOWIERNYCH.

Donoszą nam z Rybnickiego, że jakieś nieodpowiedzialne jednostki organizują w powiecie akcję, mającą na celu rzekomo wymianę tysiącmarkowych niemieckich banknotów, jak wiadomo, obecnie bezwartościowych, na dobrą monetę. Reflektanci na te transakcje zobowiązani są jednak do uprzedniej opłaty na koszt wymiany po 4 zł. od banknotu.

Otóż ostrzegamy, że ma się tu do czynienia ze zwykłym oszustwem. Wiadomo bowiem, że sprawa wymiany starych ty-

siącmarkowych banknotów była już niejednokrotnie podnoszona w samych Niemczech, gdzie nawet oparła się o Trybunał Rzeszy w Lipsku. Wszystkie podobne jednak sprawy zostały przez właścicieli banknotów przegrane.

Sprawą powyższą na terenie rybnickim zająć się powinna zresztą policja, aby nie dopuścić do czynnego wyzyskiwania łatwowiernych posiadaczy tysiącmarkówek.

Wysoka kara na opryszków.

W Szopienicach w ubiegłym roku operował dwaj rutynowani złodzieje. Niejaki Józef Tomala i Władysław Koszowski obaj już karani kilkakrotnie. Dobrawszy sobie do pomocy, dezertera z wojska polskiego niejakię, Maksę Pilarka 29 listopada ub. roku okradli doszczętnie sklep konfekcyjny Karola Kopiecznego. Właściciel poniósł straty na sumę około 1.500 złotych. W chwili gdy policja miejscowa poszukiwała bezskutecznie złodziei, dowiedziano się, że w nocy z 13 na 14 grudnia okradziono trafikę Pawła Buchty w Rożdżeniu, przyczem sposób popełnienia kradzieży był zupełnie identyczny z poprzednią kradzieżą. Ustalono więc, że w okolicy działa jedna szajka złodziejska. Tymczasem w nocy z 16 na 17 grudnia ub. roku okradziono kawiarnię Knosy w Nikiszowcu. Po tej trzeciej kradzieży udało się policji złapać Tomalę i Koszowskiego, ale Pilarka, dezertera wojskowego, przytrzymali zлочыцы ріне wydal, został on przyłapanym złodziejem i oddany do dyspozycji władz wojskowych.

Trzecia izba karna S. O. w Katowicach dn. 26 lutego rozpatrywała sprawę Tomali i Koszowskiego, oskarżonych o znaczną kradzież.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, lecz sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Tomalę Józefa na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Władysława Koszowskiego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Z Katowic i okolicy.

Sroda
2
marca
1927

Dziś: Popielec.
św. Heleny
Jutro: św. Ksawery
Wschód słońca: g. 6 m. 42
Zachód: g. 5 m. 40
Długość dnia: g. 10 m. 58

NABOŻEŃSTWA DZISIAJ

w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 6 rano msza św. do Opatrzności Bożkiej.
Godz. 7 rano msza św. żałobna za śp. Józefa Gienzę.
Godz. 8 rano msza św. za duszę Karola i Gertrudy Smiehol.
Godz. 9 rano msza św. do św. Józefa

NABOŻEŃSTWA JUTRO.

Godz. 6 rano msza św. arcybiskupa Przemysłańskiego Sakramentu.
Godz. 6 i pół rano msza św. żałobna za Józefa Gienzę i syna.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Julii Górnik.
Godz. 7 i pół rano msza św. za duszę Reginy Adamek.
Godz. 8 rano msza św. za duszę Julii Jakwintowej.

NABOŻEŃSTWA DZISIAJ

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 rano msza św. cicha.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Franciszka Wypior i Marii Oleś.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Heleny Budniok.
Godz. 7 i pół rano msza św. za duszę Magdaleny i Walerji Kukla.
Godz. 8 rano msza św. za duszę Matuszaka, Jędrzika i Grodof.
Godz. 8 i pół rano msza św. szkolna.

NABOŻEŃSTWA JUTRO.

Godz. 6 rano msza św. do Najświętszego Serca Jezusa na pewną intencję.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Pawła i Brunona Janik.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Franciszka Machulec.
Godz. 7 i pół rano msza św. pogrzebowa.

„PRZYJACIEL DZIECI”.

Redakcja nasza nie ustając w zabiegach o dostarczenie naszym Czytelnikom różnorodnej strawy duchowej, nie zapomina również i o naszych najmłodszych. Do numeru dzisiejszego „Polonii” dołączamy nowy dodatek. Dodatek ten, któremu stałe będziemy poświęcać szczególną uwagę, redagowany jest w ten sposób, że można go z poszczególnych numerów wycinać i składać w książeczkę. Mamy nadzieję, że nowość tę powitają nasi Czytelnicy z zapałem, a że strony naszych miłośnickich spotka się ona ze zrozumiałym zainteresowaniem.

— Posiedzenie nowej Rady Miejskiej m. Katowic.

Ponieważ protesty o umiędzianie wyborów komunalnych w Katowicach zostały przez Województwo nieuwzględnione, pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej odbędzie się około 15 bm. w sali Sejmu Śląskiego.

— Zniesienie przymusowego zarządu.

Jak się informujemy zarząd przymusowy nad kopalnią „Waleska” został zniesiony.

— Odczyty posłanki Ładzińskiej.

Na zaproszenie Związku Tow. Polek w Katowicach przyjeżdża w niedzielę dnia 6 bm. p. Ładzińska posłanka na Sejm Rzeczypospolitej i wygłosi szereg odczytów ilustrowanych przeźroczeniami „O Lourdes”. W niedzielę dnia 6 bm. odbędzie się pierwszy odczyt dla Towarzystwa Polek i młodzieży pozaszkolnej w Królewskiej Hucie

o godz. 4 po południu. W Siemianowicach o godz. 6 po południu i w Katowicach o godz. 8 wieczorem. W poniedziałek dn. 7 bm. w Mikołowie i Pszczynie. We wtorek dnia 8 bm. w Tarnowskich Górach i Lublińcu. W środę dnia 9 bm. w Rybniku i w Żorach.

— Wypadek samochodowy.
Dnia 28 ub. m. na ul. Starej Kościelnej w Mysłowicach, samochód spółki przewozowej, kursujący na linii Mysłowice—Sosnowiec, wpadł na pewną kobietę, która pod kołami samochodu doznała ciężkich obrażeń ciała.

Poszkodowana odwieziona do szpitala miejskiego, na szoferka Walczaka spisano protokół. (m.)

— I żelazo nie pomogło.
Tomasz B. zawodowy „król” żelaza, w które zaopatrywał się od dłuższego czasu na kole, dostał się w ręce władz policyjnych. Zmiana trybu życia będzie u niego polegać na tem, że teraz będzie uprawiać blisko krętek żelaznych, ale ich ukrążyć nie zdoła. (m.)

— Kradzież portfela.
Na dworcu kolejowym, w Mysłowicach skradziono M. K. z Chrzanowa portfel, w którym było 60 zł.

Niewielka szkoda, ale zawsze szkoda, chociaż złodziejski narzekają zapewne, że facha ich nie co dzień dziś opłaca się. (m.)

— Z życia Tow. Polek w Halembie.

Tow. Polek w Halembie urządziło w niedzielę w sali polskiej Czytelni Ludowej walne zebranie, na którym pomiędzy innymi do Zarządu wybrano: pp. Szombarkowa (prezesa), Janotowa (wiceprezesa), Brodzianka (sekretarka), Nowakowa (zast. sekretarki), Ciłpowa (skarbniczka) i Witłowa (zast. skarbniczki).

— Ciekawy odczyt ekonomiczny.

Na zaproszenie Stowarzyszenia wygłosi jutro o godz. 7 i pół wieczór w Sali konferencyjnej Dyrekcji P. K. P. w Katowicach Dr. Sand odczyt pod tytułem „W sprawie programu gospodarczego Polski”.

Na odczyt ten zaprasza Stowarzyszenie Inż. i Techników swoich członków oraz wszystkich interesujących się zagadnieniami ekonomicznymi.

— Koncert w Michałowicach.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Michałowicach urządziło wystawę robót ręcznych uczeni miejscowej szwalni. Uroczystość otwarcia była uroczajona koncertem i zabawą taneczną. W koncercie wzięła udział prima donna opery Katowickiej p. Liljana Zamorska. Publicność (około 600 osób) darzyła śpiewaczkę burzliwymi oklaskami. Po koncercie p. Zamorska wzięła udział w zabawie. Tańce przy dźwiękach doskonałej muzyki przebiegały się do godziny 6 rano. Dochód z zabawy okazał się obfity, bowiem czysty zysk przekroczył 1000 zł. Za urządzenie tej zabawy należało się słowa uznania prezesce Tow. p. Helenie Ciszewskiej, córce generalnego dyrektora, znanej już z działalności na niwie społecznej.

Z Król. Huty.

! Walny Zjazd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Król. Hucie.

Ubiegłej niedzieli obradował w Król. Hucie walny zjazd okręgu królewskiego stowarzyszenia młodzieży polskiej. Zjazd ten zaszczycili swą obecnością ks. dyr. Adamski z Poznania, ks. prof. Siara z Król. Huty, ks. sekretarz generalny Tomala, oraz p. kapitan Herzog.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa okręgowego p. Martynowskiego, przystąpiono do obrad.

Na zjazd przybyło 11 Zarządów kół młodzieży. Kolejno składali sprawozdania prezesi tych kół.

Następnie wygłosił obszerny referat ks. dyr. Adamski z Poznania.

W skład nowego Zarządu weszli: pp. Martynowski Konrad — prezes (ponownie), Magiera — wiceprezes, Koj Augustyn — sekretarz i Drzasa — skarbnik.

Kapitan p. Herzog wygłosił następnie interesujący wykład na temat „Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe” zachęcając kół stowarzyszenia młodzieży do udziału w organizacjach przysposobienia wojskowego.

W końcu wygłosił aktualny wykład sekretarz generalny ks. prof. Tomala. (s.)

! Zebranie Oficerów rezerwy.

Dnia 11 bm. odbędzie się w Król. Hucie w górnej sali Hotelu Polskiego o godz. 8 wieczór zebranie miesięczne oficerów rezerwy kół królewskiego, na którym ppłk. w rez. inż. Dalbor wygłosi referat o lotnictwie.

Obowiązkiem każdego członka kół jest przybyć na to zebranie, wzgl. usprawiedliwić swoją nieobecność. Członkowie innych kół będą mile widziani.

Z Świętochłowick.

(—) Święto księżki w Nowym Bytomiu.

W ubiegłą niedzielę urządziły szkoły w Nowym Bytomiu święto księżki. Między innymi i szkoła II im. ks. Stanisława Konarskiego.

W sali „Sokoła” zgromadziła się młodzież na uroczysty poranek, na program którego złożyły się: Śpiew — „Okcie z niebios”, słowo wstępne p. kier. Biedrzyckiego, głęboko i rzeczowo opracowany referat, wygłoszony przez p. Błażejowskiego, który barwnymi słowami, przystępnymi dźwiękami wykazał historię powstania księżki oraz jej cel, zadanie jakie spełnia w życiu człowieka.

Po odpiewaniu — „Obraki czy ci nie żal”, p. Taraska przedstawił zgromadzonym rolę księżki jako przyjaciela i wychowawcy, wskazał na pęk polskich powieściopisarzy, mistrzów słowa, których czytać należy i przedstawił rozwój bibliotek na ziemiach polskich. Po odpiewaniu „Myśmy przyszłością narodu” i jednej zwirotki „Jeszcze Polska nie zginęła” poranek zakończono.

(—) Wieczór młodzieży gimnazjalnej w Rudzie.

W sali gimnastycznej gimn. męskiego odbył się onegdaj wieczorek, na którego program złożyły się produkcje orkiestry i chóru gimn., oraz przedstawienie teatralne „Nieskończony Bóg” Jadvigi z Łobzowa i „Łobzowianka” Z. Anczyca. Wykonawcami była wyłącznie młodzież gimn. żeńskiego i męskiego. Wieczorek wypadł imponująco. Dzięki staranemu przygotowaniu wyżej wymienionych sztuk, przez prof. Sokolnickiego, niektóre części przedstawienia wywoływały burzę oklasków licznie zgromadzonej publiczności. Szczególnie podobaly się tańce „Krakowiak” i „Mazur”, w wykonaniu Kwiatkowskiego R. i Kwiatkowskiego A. oraz Hutczakówny i Niwczanki. Oklaskom nie było końca. Również amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, zwłaszcza Kalus, Urbasik, Krusze, Gałaczanka i Blautówna.

Tak samo orkiestra oraz chór mieszany i męski pod kierunkiem p. Pluty zaprodukowały się zupełnie poprawnie. — Po przedstawieniu urzędowo prof. Sokolnickiemu owację. Dochód w kwocie około 180 zł przeznaczono na „Pomoc koleżeńską” młodzieży obu zakładów.

Z Rybnickiego.

(X) Budowa bursy w Rybniku.

Ostatnio w Hotelu Polskim w Rybniku odbyło się konstituujące zebranie Komitetu budowy bursy dla polskiej młodzieży gimn. Zebranie zajął ks. prof. Krukowski, wskazując na doniosłe znaczenie bursy w sprawie wychowania narodowego i moralnego młodzieży. Po dyskusji przystąpiono do wyboru prezydium w skład którego weszli p. starosta Trześnia — prezes, ks. prof. Krukowski — wiceprezes, prof. St. Zdziasz — sekretarz i dyr. Prejs jako skarbnik. Następnie wybrano komisję finansową w osobach insp. Stoklosy, ks. prob. Rejzka i dyr. gimn. ks. Siwca, oraz komisję techniczną do której weszli inż. Wiszniewski, burmistrz Weber i budowniczy Grzesiek.

Cennych wskazówek udzielali p. Stodolak, sądu i p. inż. Wiszniewski.

Komitet składa się z wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa i jest nadzieja, że zapoczątkowane dzieło doczeka się szybkiej realizacji.

(X) Walne zebranie Tow. Polek w Rybniku.

Ostatnio odbyło się w Rybniku walne zebranie Tow. Polek. Po powitaniu zebranych przez przewodniczącą p. Prusową, sekretarkę p. Cenikierową odczytała protokół z ostatniego zebrania i złożyła sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Ze sprawozdania wynika, że Tow. Polek w Rybniku pracuje intensywnie w różnych kierunkach. Prócz zjednamia sobie 83 nowych członkiń urządziło Tow. Polek kurs przerobowy trykotarskich, kurs kroju i szycia, wystawę robót ręcznych, zajęło się akcją dożywiania biednych dzieci i przyodziało dzieci przysięgające do pierwszej komunii św.

Pozatem Tow. podarowało dywan dla nowego wybudowanego kościoła w Golejowie a w karnawale urządziło zabawę z tańcami.

Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyborów. Podczas wyboru nowego zarządu przewodniczyła p. pos. Stęślicka. Do nowego zarządu wybrano przewodniczącą p. Prusową, zast. p. Grzesikowa, sekretarką p. Cenikierową, zast. p. Tyska, skarbniczką p. Stokłosową, ławniczkami pp. Weberowa, Rojkowa, Mrzokowa i Roboczewska.

W wolnych głosach przemawiała poseł p. Stęślicka nawołując zebranych do wspólnej pracy na niwie społecznej, i zcharakteryzowała w podniosłych słowach obowiązek kobiety Polki, poczem przewodnicząca zebranie zamknęła.

(X) Wybory gminne w Knurowie.

Wybory gminne w Knurowie zostały z powodu zgłoszonych protestów umiędziane. Ponowne wybory odbędą się mając dnia 27 bm. Organizacja drugich wyborów zajmuje się naczelnik gminy i okręgu p. Słonina. Mieszkańcy Knurowa żywią nadzieję, że p. Słonina lepiej zorganizuje wybory, niż ostatnio p. Panka, który działał z ramienia Z. O. K. Z.

W ubiegłą niedzielę zwołane zostało w Knurowie na godz. 11 i pół przed południem walne zebranie Z. O. K. Z., które jednak z powodu niestawienia się wymaganej liczby członków rozpoczęło się dopiero o godz. 1 w południe. Po sprawozdaniu zarządu wybrano przewodniczącą zebrania p. Hajduka Bonifację, który miał przeprowadzić wybory nowego zarządu. Przed wyborami wezwał przewodniczący wszystkich do powstania z miejsc ażeby uczcić pamięć śp. Antoniego Rudy, zasłużonego działacza na niwie narodowej. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który został wybrany przez akklamację w składzie dotychczasowym. Przeprowadzono jedynie zmiany w komisjach. Pomiedzy innymi proponowano na członka jednej komisji naczelnika gminy i okręgu p. Słoninę, przeciwko któremu wystąpił sekretarz Z. O. K. Z. p. Szymoniak twierdząc, że p. Słonina dotychczas jeszcze nie został definitywnie przyjęty na członka Z. O. K. Z., gdyż deklaracja jego dotychczas nie została rozpatrzoną.

Zupełnie słusznie zwrócił uwagę jeden z członków Z. O. K. Z. p. Klonowski na fakt, że o p. Słoninie, który już przed wojną zorganizował nieomal wszystkie dzisiaj istniejące stowarzyszenia polskie w Knurowie, jak również po wojnie powołał do życia Z. O. K. Z. w Knurowie, nie wypada wyrażać się w podobny sposób.

Po ukonstytuowaniu zarządu i poszczególnych komisji przewodniczący p. Lewalski wspominał jeszcze o „Tygodniu Z. O. K. Z.”, poczem zebranie zamknęto. w Lublińcu. Porządek obrad jest bardzo obfity.

(X) Wieczorek rodzicielski w Zamyślowie.

W ubiegłą niedzielę urządziło grono nauczycielskie szkoły w Zamyślowie wieczornice rodzicielską z uroczajonym programem. Prócz śpiewów chóralnych pod batutą kier. szkoły p. Staniendy Amanda, które wywoływały szczerą podziw, deklamacji, zostały odegrane fan-

Z Zagł. Dąbr.

—★—

— Z życia Tow. Polek.

Onegdaj o godzinie 7 wieczorem w sali obok kościoła im. Serca Jezusowego w Sosnowcu odbyła się nader sympatyczna impreza, urządzona staraniem II Kola Towarzystwa Polek w Sosnowcu.

Wobec licznie zebranych członkiń i sympatyków młode polski na dwa głosy odpiewały bardzo datnie pod batutą p. Osieckiego kilka pieśni. Ogólny aplauz wywołał solowy występ młodego, bo 6-letniego syna pp. Osieckich. Wieczór zakończony został odegraniem jedyną aktówką p. t. „Pomyłka”. Staranna reżyseria, dobra gra oraz humorystyczna treść ubawiły zebranych.

— Maturzyści a służba wojskowa.

Władze wojskowe zarządziły, by część poborowych, podlegających wcieleniu do szeregów w terminie od 1—2 maja br. wcielona została dopiero w lipcu br. Tycy się to poborowych kategorii: poborowych, kończących rok bież., ostatnie klasy szkół średnich i równorzędnym, którzy mają prawo do służby półtorarocznej, oraz poborowych, którzy ukończyli wprawdzie średnią szkołę, lecz z różnych przyczyn nie złożyli jeszcze egzaminów dojrzałości i mają go składać w roku bieżącym. O ile te kategorie poborowych chcą użyć powyższe odroczenie wcielenia, winni oni złożyć do marca abr. podania do PKU. Do podania należy załączyć świadectwo dyrektora szkoły.

— Ujęcie bandyty.

Onegdaj policja śledcza schwytowała w Sosnowcu Józefa Nowaka, współnika i członka szajki bandyckiej, która napadła swego czasu w Będzinie na kantor spółdzielni, oraz tego dnia dokonała zuchwałego napadu na sklep Witka w Sosnowcu na Konstancynowie.

—oOo—

taż sceniczne: „Kot w butach” i „Jaś goszczynia” pod kierunkiem reżyserskim p. Nowakówny Stanisławy i Zagórskiej Jadvigi. Szajka przepelniona. Obecnością swoją zaszczycili wieczornicę ks. prob. Rejnek, p. pułkownik Głodziński i nauczycielstwo z Rybnika i przetys i prezes Rady szkolnej p. Ryska i prezes Rady rodzicielskiej p. Pleszek. Na miejscu biblioteki szkolnej zebrano podczas przerwy 27 zł. Część szkoły polskiej i ich nauczycieli Z sali sądowej w Katowicach.

—oOo—

Z Tarnogórskiego.

(S) Przedstawienie teatralne.

Staraniem kierownika szkoły z Dronowic Juliusza Brommiera odbyło się w ubiegłą sobotę na sali p. Marchewki w Harbutowie przedstawienie teatralne nowozakończonych amatorów. Odegrano 3 sztuki teatralne: „Napad bandytów”, krótkowidła w 1 akcie „Zareczyński w plantacjach”, fraszka sceniczna w 2 odsłonach; 3) „Żyd w beczce”, w 1 akcie. Gra amatorów, występujących po raz pierwszy na scenie wypadła bardzo dobrze. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała młodych amatorów. Miejsce wybytelstwo poczuwa się do milego obowiązku złożenia serdecznej podzięk. p. kierownikowi Brommerowi za zorganizowanie przedstawienia. — Miejscowi obywatele.

(S) Posiedzenie Rady miejskiej w Lublińcu.

W czwartek, dnia 3 bm. o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

—:—

Z Cieszyńskiego.

(:) Powiatowe Koło T. S. L. im. Wład. Jagiełły w Białej

urządziło Walne Zgromadzenie w ubiegłą poniedziałek w sali rysunkowej Seminarium nauczycielskiego męskiego. Na zebraniu uchwalilo Koło przystąpić do zorganizowania Powiatowego Związku wszystkich Kół T. S. L. w powiecie białskim, celem obudzenia i rozwinięcia pracy kulturalno-oświatowej.

W Związku Kół reprezentowane będą Kół T. S. L. przez przewodniczących i sekretarzy względnie ich zastępców. (v-x.)

(:) Z posiedzenia Rady Miejskiej w Cieszyńcu.

Na ostatnim posiedzeniu cieszyńskiej Rady Miejskiej zapadły między innymi następujące uchwały: Komitetowi dla popierania ruchów w Cieszyńcu przyznano 200 zł na subwencję miesięczną. Uchwalono 2.800 zł na każde landaiera, darowanego miastu przez I. F. Giesinger w Czech. Cieszyńcu. Ustala p. burmistrz i członków Rady jak p. burmistrz będzie pobierał miesięczną, zł. pierwszy wiceburmistrz 238 zł, drugi wiceburmistrz 211 zł, sześciu radców gminnych po 29 zł. (h.)

(:) Zmiana nazw ulic w Cieszyńcu.

Specjalna komisja, wyloniona z Wydziału gminnego, zajmowała się zmianą nazw ulic w Cieszyńcu. Trzy nowopowstałe ulice mają otrzymać nazwy: ul. Macierzy, ul. Dr. Bucowicza i Bereszyniec. Mieszkańcy mają być przemianowani na Dr. Kluckiego. Część ulicy Stalmacha, nazwa gimnazjum im. Osuchowskiego będzie nazywała Placem Bolesława Chrobrego, ul. Karola Miarki ul. Kraszewskiego. Wskazania Komisji tej podane będą pod obrady powiatowego Wydziału gminnego. (h.)

Wyborowe nasiona

warzywne, kwiatowe i polne poleca

EMIL FREEGE, Kraków

Cenniki i oferty na żądanie.

Drobne, codziennej potrzeby,

Druki

można już zamawiać

wg. obszernej kolekcji wzorów, w oddział

„Polonii” w Katowicach

ul. Warszawska 4.

ZE SPORTU.

W SPRAWIE RADY SPORTOWEJ WOJ. ŚLĄSKIEGO.

W dniu 4 marca o godz. 18-tej, w lokalu Domu Związkowego w Katowicach, przy ulicy Mickiewicza 6, odbędzie się konferencja delegatów Polskiego Zw. Związków Sportowych, z Christelbauera z kierownikami ruchu sportowego na Śląsku. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Z. Z., na wniosek delegata Śląska red. Nogaia, uchwalono wydelegować na Śląsk inż. Christelbauera, którego zadaniem jest zbadanie dotychczasowych stosunków. Inż. Christelbauer chciał się spotkać z wszystkimi kierownikami ruchu sportowego na Śląsku, by móc z swojej misji zdać relację jaknajbardziej obiektywniejszą. Wszelkie żale i życzenia, o ile możliwości, należy wnieść na piśmie.

BIEG DRUŻYNOWY „OŚRODKA WYCHOW. FIZYCZNEGO“.

Dyrektor „Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach, kpt. Uhaacz, pragnąc zrealizować prawdziwych sił sportowych na Śląsku, stara się przeprowadzić pierwszy na Śląsku bieg drużynowy na przełaj, w przeszłości. Dotąd na Śląsku podobne biegi nie były znane, wobec czego bieg ten budzi zrozumiałe zainteresowanie. Zwycięskimi drużynami jako nagrody wręczone będą sprzęty cennej wartości. Pierwsza drużyna otrzyma cały komplet w siatkówkę. Również druga i trzecia drużyna otrzymają nagrody praktyczne.

Inicjatywę kpt. Uhaacza powitać należy z zadowoleniem. Mamy nadzieję, że w zawodach tych weźmie udział pokaźna liczba drużyn.

KOMUNIKAT 28 GOZLA.

Regulamin biegu drużynowego 20 marca 1927. 1) Na życzenie „Ośrodka Wych. Fiz. w Katowicach“ przeprowadza GOZLA 20 marca bieg drużynowy na przełaj, w Katowicach, na przestrzeni 5000 m.

2) W biegu udział brać mogą wszystkie przeszkoleni sportowo i przysposobieni wojskowo, mające swą siedzibę w woj. Śląskiem, bez względu na to, czy do GOZLA należą, lub nie.

3) Każda drużyna składać musi się z czterech biegaczy. Zwycięza ta drużyna, która zajmie najlepsze miejsca.

4) Trzy pierwsze drużyny otrzymają nagrody w postaci sprzętów sportowych, które ofiaruje „Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach“.

5) Bieg odbędzie się 20 marca br. o godz. 15 w lokalu wszystkich zawodników o godz. 14 w lokalu przy ulicy Szkolnej.

6) Zgłoszenia kierowców należy na adres GOZLA, Katowice, Warszawska 27, w terminie do 17 marca 1927.

7) Równocześnie z zgłoszeniem należy wpłacać wpisowe, które wynosi 1 zł. dla drużyn, których zawodnicy posiadają karty zawodnicze GOZLA, zaś 2 zł. dla wszystkich innych drużyn.

Oska — przew. Kom. Sport.
Noga — prezes.

PIERWSZY TRENER TENISOWY NA ŚLĄSKU.

Największy klub tenisowy G. Śląska, Katowicki Klub Tenisowy zaangażował na sezon 1927 doskonałego trenera tenisowego, długoletniego kierownika budapeszteńskiego M. A. Węgra. Bele Dreimowsky'ego, którego uczniami są znani tenisisci węgierscy Kehrling, Gentsch, Kalemann i inni. Pozyskanie tak poważnego trenera przyczyni się niewątpliwie do podniesienia sportu tenisowego na Śląsku.

W SPRAWIE WYSTAWY SPORTOWEJ WE LWOWIE.

W sobotę, dnia 4 marca o godz. 16 w sali Domu Związkowego w Katowicach, przy ulicy Mickiewicza odbędzie się ważne posiedzenie w sprawie I ogólnopolskiej Wystawy Sportowej we Lwowie. Komitet Organizacyjny powołany do życia podkomitet organizacyjny z siedzibą w Katowicach, którego zadaniem będzie przeprowadzenie interesantów na Wystawę Sportową we Lwowie.

Na czele Komitetu Organizacyjnego na woj. Śląskie i Zagłębie Dąbrowskie stanął wojewoda dr. Grażyński, prezydent miasta Katowic dr. Górnik, dyr. „Ośrodek Wychowania Fizycznego M. S. Wojsk w Katowicach“ kpt. Uhaacz i członek Zarządu Z. Z. i Polskiego Komitetu Olimpijskiego red. St. Noga.

Na zebraniu zaproszeni są pp. przemysłowcy, kupcy, prasa, kierownicy szkół, organizacji sportowych i społecznych. Referat wygłosi: a) wiceprezydent miasta Lwowa dr. Leonard Gahli, b) członek Zarządu Z. Z. inż. Ludwik Christelbauer, c) prezes GOZLA, red. Noga.

POLSKIE SUKCESY SPORTOWE W CZECHOSŁOWACJI.

Jak wiadomo, na zawodach w Westerowie (Czechosłowacja) o mistrzostwo Tatr w biegu pań zajęła pierwsze miejsce na 17 startujących zawodniczek Polka, p. Loteczakowa, czwarte również Polka p. Sawczakówna.

Z następnych dni zawodów mamy o zanotowania 2 dalsze sukcesy reprezentacji polskiej: W biegach sztafetowych na trasie, wynoszącej 23 km., na 12 startujących sztafet, drugie i czwarte miejsce zajmują sztafety polskie. Pierwsza w składzie: Motyka Jul., Czech Br. i Bujak J., w skład sztafety naszej, która użyła czwarte miejsce wchodził: Motyka Zdz. Zytkowicz i Lankosz. W biegu tym pierwsze miejsce przypadło sztafecie czeskiego klubu „SVaZ“ w składzie: Bim, Nowak, Nemecky, Trzecie miejsce, a więc już po Polakach zajęła sztafeta czeskiego H. D. W., w której znajdował się znów biegacz Fr. Bujak z Cieszyna. Pogoda w czasie zawodów była ładna, trasa jednak bardzo trudna, wskutek rozmokłego śniegu.

W dniu tym po południu odbył się jeszcze bieg na 3 km., z przeszkodami. Trasa bardziej niż okropna. Startowało około 50 zawodników. Młody nasz reprezentant, Bronisław Czech (S. N. T. T. Zakopane) odniósł zupełny sukces, zajmując pierwsze miejsce w czasie 18 m. 37 s. Miejsce drugie zajął Wende H. D. W. — czas — 18 m. 56 s. Dalsze zajęli: Domaszek (HDW.) — 23 m. 15 s. i Rattay — mistrz Austrii

Kłeska niemieckiego boksera.



Z lewej strony Hans Breitenstaeter, z prawej Francis Charles, pierwszy „chluba“ boksu niemieckiego, drugi chluba boksu



francuskiego — spotkali się w tych dniach w Paryżu, przyczem Niemiec pokonany został k. o. w drugiej rundzie.

LICZEBNOŚĆ POLICJI NIEMIECKIEJ.

Zgodnie z uchwałą Rady Ambasadorów liczebność policji niemieckiej ustalona została na 140.000 żołnierzy i oficerów, przyczem z liczby tej wylaczni zostali pomocniczy funkcjonariusze, jak biuraliści etc., których biuro Wolffa oblicza na 15000 ludzi. Tak więc ogólna liczba policji niemieckiej państwowej i komunalnej wynosić będzie 145 tysięcy ludzi.

RADJO DLA CELÓW RATOWNICZYCH.

Linia okrętowa Hamburg—Ameryka zaprowadziła ostatnio na wielkich okrętach transatlantyckich ratunkowe łodzie motorowe z całkowitą instalacją radiową nadawczo-odbiorczą. Łodzie te mają na dwóch masztach rozpiętą antenę, woda zaś służy za uziemienie. W razie wypadku z okrętem pasażerowie przesadzeni na łodzie ratunkowe, mogą w każdej chwili nawiązać łączność radiową z okrętami, znajdującymi się w pobliżu, dla poinformowania ich o katastrofie i prosić o dalszą pomoc.

WESOŁY KACIK.

OŚWIADCZYNY CYKLISTY.

Najdroższa sercu mojemu Kuleczko! Od chwili, gdy Cię poznałem i zdobyłem Twe serduszek w temple wysiłków, stałaś się dla mnie osłą moich pragnień i kierownikiem moich myśli, zwracających się niepoohamowanie ku Tobie. Ty jesteś niby latarnia zapalona, do której światła zdążam stale jak do mety. Pneumatyki moje, jakby napełnione technieniem od dechu Twego, stają się lżejsze, gdy startuję ku Tobie, a myśl o Tobie, niby oliwiarka automatyczna, podwaja szybkość moją. Ty jesteś kołem rozpędzonym moich uczuć i korbą moich czynności. Ty, jak blask nikt, rozjaśniasz mą duszę, gdy nieobecność Twoja pokrywa ją żalobnym kolorem czarnej emalii. Tyś przykuła do Siebie całą istotność moją niezrównowagującą się łańcuchem i jak patentowany hamulec działaś na mnie, gdy mam Cię opuścić. Bądź rama so-

Z sali sądowej w Katowicach.

NA PODRÓŻ ZA MORZE.

Dwaj przyjaciele młodociani, Maksymilian Lesz i Jan Bednarz obaj z Katowic, postanowili wybrać się w podróż za morze. Zachciało im się zwiedzić dalekie kraje i przekonać się o sobie, czy prawda jest to, co inni opisuja. Nie mając na to środków, chłopcy głowili się, skąd zdobyć pieniądze, aż nareszcie Maksymilian Lesz przypomniał sobie, że lokator jego matki, niejaki Stefan Ulfik ma w swoim pokoju skrytkę, gdzie chowa pieniądze. Chęć do przygód tak oświeconego chłopca, że już nie mógł dłużej wytrzymać i 25 sierpnia ub. roku zabrali S. Ulfikowi ze skrytki wszystkie pieniądze około 1500 złotych i uciekli. Droga ich prowadziła do Gdańska, skąd wiedzieli, że dostaną się statkami, gdzie tylko im się będzie podobało. Po przyjeździe do Gdańska kolega Maksymiliana Lesza, Jan Bednarz, jako większy i silniejszy, potrafił jakimś cudem dostać się na statek, gdzie pełnił służbę, chłopca okrętowego, zaś Maksymilian Lesz nie miał nawet i tego szczęścia: nigdzie go nie chciało przyjąć. Tymczasem zainteresowała się nim policja i wytransportowała z powrotem do Polski. Nie mając już ani chęci do dalszej podróży, ani pieniędzy, gdyż jakoś za szybko rozleciały się w podróż, musieli Maksymilian Lesz wracać do Katowic, gdzie na niego już czekała policja. Chętnego przygód młodego podróżnika zamknięto w więzieniu aż do sądu.

Dnia 25 lutego br. przed sądem powiatowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Maksymilianowi Leszowi, oskarżonemu o kradzież. Na rozprawie oskarżony do wszystkiego się przyznał.

Sąd po naradzie, uwzględniając okoliczności łagodzące, zasądził go na 1 miesiąc więzienia.

WDZIECZNY LOKATOR.

U staruszki, wdowy Zofii Gelartowej w Zależu było na kwaterze dwóch lokatorów kawalerów. Dłuższy czas Gelartowa nie mogła narzekać na swoich lokatorów, gdyż nie można im było nic zarzucić. Obaj pracowali uczciwie i po pracy przychodzili do mieszkania aby odpocząć i nabrać sił do dalszej pracy. Nagle pewnego dnia, gdy staruszka chciała wyjąć pieniądze, które przechowywała w sieni, z przerażeniem skonstatowała, że pieniędzy już nie ma, a pusta torebka leżała pod łóżkiem. Zabrała jej 170 złotych, które staruszka sobie zaoszczędziła. Z powodu tego, że do mieszkania nikt nie przychodził, pieniądze mógł zabrać tylko jeden z lokatorów. Podejrzanie padło na Bronisława Morawiaka, który krytycznego dnia spiesźnie wyszedł na miasto, czego nigdy nie robił.

Na rozprawie sądowej oskarżony Morawiak do winy się nie przyznał. Sąd po naradzie uznał go winnym popełnienia kradzieży i skazał na 20 dni więzienia, zamieniając mu więzienie na grzywnę w kwocie 200 złotych.

PO PIJANEMU WRÓG POLSKICH LIST.

Niejaki Oswald Żołna, górnik z Dębu, gdy sobie dobrze podpił 15 listopada ub. roku, zrobił w kamienicy, w której zamieszkuje, awanturę, porozbił drzwi innym lokatorom i wrzeszczał, że położy trupem wszystkich tych, którzy głosowali na polskie listy przy wyborach komunalnych.

Na sądzie oskarżony do winy nie przyznał się, a tłumaczył całe zajście tem, że był pijany.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym i skazał na 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny.

ZA OSZUSTWO.

W roku 1925 niejaki Ryszard Szolc i Ryszard Reguła obaj byli członkowie Związku Powstańców w Zależu, w dzień pogrzebu byłego naczelnika straży pożarnej w Katowicach śp. Kuncego, chociaż nie byli upoważnieni zbierali składki na wieniec zmarłemu. Oczywiście, że pieniądze zebrane przywłaszczyli sobie. Po wykluczeniu ich ze związku okazało się, że obaj oskarżeni dopuścili się innych oszustw. Mianowicie zbierali składki miesięczne, członkowskie, od osób należących do Związku powstańców i składki na wdowy i sieroty.

Na rozprawie sądowej przed trzecią izbą karną, w Katowicach, oskarżeni przyznają się, że sprzeniewierzyli pieniądze zbierane na wieniec śp. Kuncego, do innych oszustw jednak oskarżeni nie przyznali się.

Sąd po naradzie uznał oskarżonych winnymi usiłowanej zbrodni fałszowania dokumentów i oszustwa, i za to został skazany osk. Ryszard Szolc na 10 miesięcy więzienia z tego powodu, że już był kilka razy karany, zaś osk. Ryszard Reguła został skazany na 10 dni więzienia.

KUSTOS PRZED SADEM.

Dnia 28 lutego br. pierwsza Izba Karną S. O., w Katowicach rozpatrywała sprawę Jana Kustosza, oskarżonego o oszczerstwo.

Mianowicie w Nr. 39 „Głosu Górnego Śląska“ z dnia 10 lipca ub. roku ukazał się artykuł pod tytułem: „Eine nette Gesellschaft und das will ein Richter sein“. W artykule tym autor w perfidny sposób zarzucił byłemu sędziemu w Mikołowie, Śliwie, że ten był raz w pijanym towarzystwie sam będąc pijany, dobił się do drzwi jakiejś samotnej osoby i zanieczyścił schody w tym domu, gdzie jego towarzystwo się bawiło.

Na rozprawie sądowej okazało się, że wszystkie te zarzuty były nieprawdziwe. Wobec niekorzystnego wyniku rozprawy Kustos zgodził się na przeproszenie sędziego. Mianowicie Kustos złożył następujące oświadczenie: „W Nr. 39 Głosu Górnego Śląska ukazał się artykuł ubliżający w wysokim stopniu czci Edwarda Śliwy, sędziego urzędującego wówczas w Mikołowie. Przy dzisiejszej rozprawie okazało się po przeprowadzeniu dowodów, że treść tego artykułu jest z gruntu fałszywa, wobec tego przyznaję, że sędziemu Śliwie wyrządziłem wielką krzywdę i najmocniej go proszę o przebaczenie, zobowiązując się do ogłoszenia publicznie tego oświadczenia w pismach „Polonii“, „Kattowitzer Zeitung“ i „Głosie Górnego Śląska“ do dni ośmiu, a nadto ponieść kosztą postępowania karnego.

Wukas.

Polonia

jest największym, najlepszym i najtańszym pismem polskim na Śląsku.

Obfity materiał informacyjny.

2 powieści. Miesięcznie około 400 stron druku, 500 ilustracji.

Kosztuje tylko 3 zł. miesięcznie.



Węgiel polski w opinii angielskiej.

Anglicy, jako ludzie bardzo praktyczni, nie omieszkali wyzyskać strejku jako nadarzającej się wyjątkowo korzystnej sposobności do zbadania na miejscu u siebie i to na bardzo wielką skalę konkurencyjnych węgli, aby w ten sposób wyrównać sobie opinie o nich, wyciągnąć naukę dla siebie i być lepiej uzbrojonymi do walki konkurencyjnej, której należało oczekiwać po podjęciu pracy. W istocie dla Anglii okazja do zapoznania się z węglem obcym była jedyna: w przeciągu 9 miesięcy, tj. od 1 maja 1926 r., daty początku strejku, do 31 stycznia br. Anglia importowała 21 903 341 long tonn węgla za ogólną sumę 48 235 777 £, przyczem oprócz głównych 3 dostawców, tj. Ameryki, Zagłębia Ruhry i Polski, weszły w rachubę jeszcze następujące kraje europejskie: Holandia, Belgia i Francja, a z innych również Natal (połudn. Afryka). To też redakcja jednego z ważniejszych pism, poświęconych sprawom węglowym, zorganizowała ankietę, skierowaną do głównych odbiorców importowanego węgla, a mianowicie do wielkich grosistów, towarzystw kolejowych, zakładów metalurgicznych itp. w celu zebrania opinii o jakości przychodzących do Anglii węgli. Redakcja pisma w sprawozdaniu z tej ankiety podkreśla, że we wszystkich wypadkach bez wyjątku, publikowane odpowiedzi są godne zupełnego zaufania, gdyż pochodzą albo od odpowiedzialnych i doświadczonych firm węglowych, które zrozumiały całe znaczenie zamierzonej ankiety, lub też od wielkich spóżywców, którzy nie zawahali

się wypowiedzieć otwarcie swego mniemania.

Przedtem, nim przejdziemy do cytowania ankiety, musimy jednak zrobić następującą ogólną uwagę, którą nasuwa nam sama forma przytoczonych odpowiedzi. W większości wypadków, odróżnie do węgla polskiego, jako kraj pochodzenia figuruje nie Polska, lecz Śląsk. Jak wiadomo ze statystyki eksportu niemieckiego Górnego Śląska, okręg ten wywoził w ogóle stosunkowo nieznaczne ilości; kwarta część węgla, oznaczonego jako węgiel śląski, pochodzi z polskiego Górnego Śląska. Jest winą pośredników, w przeważnej ilości eksporterów z Hamburga, że węgiel, pochodzący z polskiego Górnego Śląska, a wysłany tranzytem przez porty niemieckie, nie był oznaczony wyraźnie jako węgiel pochodzenia polskiego. Powyższy stan rzeczy odbija się nie tylko w odpowiedziach na ankietę, ale daje się stwierdzić nawet w oficjalnych angielskich statystykach importu, gdzie węgiel polski za rok 1926 figuruje w znikomej ilości 352 189 long tonn, co jest oczywiście błędem, gdyż statystyka eksportu z Polski wykazuje jako wysyłkę do Anglii 2 985 415 tonn. Nie ulega kwestji, że ten brak ścisłości w określeniu pochodzenia naszego węgla jest wysoce szkodliwy dla propagandy węgla polskiego zagranicą i że na przyszłość czynnik zainteresowane, a więc w pierwszej linii nasze koncerny węglowe powinny zwracać uwagę, aby węgiel polski szedł zagranicę pod właściwą marką.

Wracając do ankiety, wybieramy z ogólnej masy odpowiedzi dla nas najwięcej charakterystyczne:

Naczelnym dyrektorem jednego z 4 głównych towarzystw kolejowych angielskich pisze:

„Zwłaszcza pierwsze transporty węgla śląskiego, które otrzymała Anglia, były doskonałe; mówiąc ogólnie mało można zarzucić węglom tego pochodzenia. Natomiast węgle westfalskie sprawiły rozczarowanie; powszechne mniemanie jest, iż przemysłowcy niemieccy wysłali lepsze gatunki do krajów, które pragnęli zdobyć jako nowy rynek dla swego węgla”.

Jedną z największych firm węglowych Londynu odpowiada:

„Co do ilości, to węgiel śląski zajmuje drugie miejsce po węglu amerykańskim. Jakość jest zadawalająca i przyrównywana przez większość odbiorców do węgla Northumberland. Śląskie orzechy użyte na rusztach automatycznych wydają się lepsze od orzechów szkockich (Scotch nuts). W przeciwieństwie do tego, co przypuszczano, węgle westfalskie otrzymywano tylko w niewielkiej ilości i na ogół w złym gatunku (poor quality)”.

I znowu dla wyjaśnienia tej ostatniej okoliczności odpowiedź wskazuje na politykę Syndykatu Westfalskiego, dbającą w pierwszej linii o zaopatrzenie ilościowe i jakościowe rynków, które syndykat chciał zatrzymać na stałe.

Inna bardzo poważna firma węglowa londyńska między innymi wskazuje, że:

„Węgiel, który okazał się najlepszym dla Towarzystw kolejowych był to węgiel z Polskiego Śląska, zwłaszcza orzech i kostka dużych rozmiarów”.

Jedną z wielkich firm węglowych z Newcastle odpowiada:

„Co do węgla śląskiego, to rezultaty, ogólnie biorąc, były bardzo dobre (very good indeed)”.

Ima firma handlowa z Hull robi następujące uwagi ogólne:

„Podczas strejku skonsumowaliśmy bardzo znaczne ilości węgla kontynentalnych; jesteśmy zmuszeni powiedzieć, że w większości wypadków jedynym powodem do skarg była

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

większa zawartość drobnego niż normalnie w węglach angielskich, co jest do zawdzięczenia przeładunkom, w przeciwieństwie do węgla, dostarczanego wagonami prosto z naszych kopalń. Jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do podobnych skarg, pochodzących od naszych własnych zamorskich nabywców i te skargi utwierdzają nas tem więcej w przekonaniu o konieczności starannego sortowania dla rynków zagranicznych i ulepszenia naszych urządzeń portowych w celu uniknięcia łamania węgla”.

Te ostatnie uwagi dają się całkowicie zastosować do naszych warunków.

Poprzestaniemy na tych kilku wyjątkach z ankiety, a dla dopełnienia wrażeń zacytujemy jeszcze konkluzje samego dziennika, który ankietę przeprowadził. Co do wartości naszego węgla, to dziennik, reasumując odpowiedź, pisze:

„Ankieta wykazuje zadziwiająco zgośność opinii, że śląskie sortymenty, kostka i orzech dużych rozmiarów, dały na ogół dobre rezultaty”.

Tyle co do naszego węgla, a teraz kilka końcowych uwag co do samego eksportu angielskiego:

„Wśród eksporterów przeważa opinia, że dobre kontynentalne węgle są zupełnie w możności rywalizować z węglem angielskim i że Anglia nie ma monopolu na rynkach zagranicznych, pomimo niewątpliwie wielkich zalet swych węgli, a więc będzie miała ciężką walkę do stoczenia, aby utrzymać swój eksport. Metody sortowania i płukania węgla muszą być ulepszone, a przemysłowcy muszą sobie zadać trud przystosowania się do potrzeb rynków”.

Powyższe cytacje zasługują na uwagę z 3 głównych, a dla nas bardzo interesujących punktów widzenia:

1) Nasi główni konkurenci, a przytem główni eksporterzy na kuli ziemskiej stwierdzają przez usta najkompetentniejszych osobistości, że nasz węgiel jest równie dobry jak i ich — jest to dla nas świadectwo niesłychanej wagi.

2) Mówią głównie o naszych gatunkach sortowanych i pod względem mechanicznego przygotowania węgla zdają się przyznawać nam nawet wyższość (gdyż uznają potrzebę polepszenia ich sortowni i płuczek). Stąd winniśmy wyciągnąć konkluzję, że dobre sortowanie i płukanie węgla może być bardzo ważnym naszym atutem.

3) Odkrywają nam politykę westfalskiego Kohlensyndykatu, który, nie bacząc na korzyści, wynikające z przemijającej wysokiej koniunktury, dba przedewszystkiem o trwałe zdobycie nowych rynków. Musimy przyznać że nasza polityka węglowa podczas strejku angielskiego niezawsze odznaczała się podobną celowością i długowzrocznością.

B. M.



GIELDA PIENIĘŻNA.

Warszawa, 1 3. (wł. k.) Dolar Standard Zjednoczonych 8.93—8.94—8.90. Ogólny obrót wynosił 230.000 dolarów w tem gotówki około 15.000. Całe zopatrzenie pokrył Bank Polski, Rubel złoty 4.68—4.67. Złoty w złocie 172.69. Z pożyczek państwowych mocniejsza była 8 proc. i 5 proc. konwersyjna. Listy zastawne mocniej, akcje początkowo miały tendencję mocniejszą pod koniec słabszą.

Warszawa, 1 3. (PAT.) Waluty: Dolar transakcje 8.92, sprzedaż 8.94, kupno 8.90.

Poznań, 1 3. (PAT.) Akcje, Bank Przem. 1.30, Bank Sp. Zarobkowych 13.50—14.00, Hartwig Kantorowicz 4.00, Luban 1.43, Aronow 2.20, Dr. May 60, Herzfeld Wiktorius 36.00. Tendencja mocna.

Warszawa, 1 3. (PAT.) Papiery państwowe, 5 proc. pożyczka konwers. 60.00—60.30—60.25, 5 proc. pożyczka prem. dolarowa 47—48—47.50, pożyczka kolejowa 101.50.

Gdańsk, 1 3. (PAT.) Dewizy, 100 zł 57.57—57.71, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.48—57.62, na Berlin 122.027—122.333, na Londyn 25.

Berlin, 1 3. (PAT.) Dewizy wschodnie. Wypłaty na Warszawę 46.88—47.12, na Katowice 46.88—47.12, na Poznań 46.955—47.195, na Bukareszt 2.535—2.595, na Rygę 80.825—81.225, na Rewel 1.112—1.118, na Kowno 41.545—41.755, złoty 46.73—47.24.

AKCJE.

Warszawa, 1 3. (PAT.) Akcje, Bank Dyskont. 13.50—14.00, Bank Handlowy 5.60—5.45—5.50, Bank Polski 109—109.75—108.50, Bank Zachodni 3.20—3.09, Bank Sp. Zarobkowych 14.25—14.50, Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 2.30, Bank Przem. Lwów 0.24—0.25—0.23, Spiess 72.50, Puls 7.40, Elektryczność 88—89, Tow. Elektryczne 0.26—0.25—0.26, Trownia Dąbrowa 75—72, Siła i Światło 92—91, Czestocice 2.35—2.45—2.40, Gosławice 58—61, Firl 58, Warszaw. Cukier 4.65—4.47—4.50, Firl 60—63, Wysoka 6.50—6.25—6.50, Warszaw. węgiel 92—93—92, Nobel 4—4.10—3.70, drzew 7.75—7.35, Ostrowiec 17.50—17.25, 17.50, Norblin 122, Parowoz 0.97—0.98—0.97, Rudzki 1.72—1.65—1.68, Pocisk 2.45—2.50, Ursus rachowice 2.95—2.88, Zieniewski 18.50, Ursus 2.50, Zawiercie 40—37—39, Zyrdardów 19.25—18.45, Borkowski 2.35—2.47—2.38, Haberbusch 55.

METALE.

Londyn, 1 3. (PAT.) Giełda metalowa. Miedź Standard gotówka 56 i jedna ósma — 56 i jedna czwarta, 3 mies. 56 i pięć ósmych — 56 i trzy czwarte, elektrolitowa 62 i trzy czwarte — 63 i jedna czwarta, wyborowa 62 i jedna czwarta, cyna Standard gotówka 311 i jedna czwarta — 311 i pół, 3 mies. 299 i jedna czwarta, ołów zagran. pl. zaraz 3 i trzy ósme, naprzód 28 i trzy czwarte, cyna zwyczajna pl. zaraz 30 i pięć ósmych, naprzód 30 i siedm ósmych.

CENY ZIEMIOPŁODÓW I PASZY W STYCZNIU 1927 ROKU.

Ceny poszczególnych ziemio- i pasz w styczniu 1927 r. w porównaniu ze styczniem ub. r. wykazują znaczną wyższość. Dla poszczególnych płodów rolnych w całej Polsce ceny w złotych przedstawiają się w sposób następujący: cena pszenicy z 1 q wynosił w r. 1927 — 49.84 (w r. 1926 — 32.45), żyta — 38.55 (21.19), jęczmienia 32.45 (20.81), owsa 31.14 (21.06), ziemniaków 8.56 (4.91) i słama 8.07 (7.94).

Ceny poszczególnych ziemio- i pasz w styczniu 1927 r. wykazują w różnych wództwach duże wahania: najwyższe ceny pszenicy notowano w woj. Krakowskim (52.33), Śląskim (52.15), Łódzkim (51.42), Warszawskim (51.21), najniższe zaś w woj. Poleskim (46.78) i Nowogrodzkim (47.27). Żyto najwyższe w woj. Śląskim (42.69), Krakowskim (41.99), Łódzkim (40.48), Poznańskim (40.11) i Warszawskim (39.19), najniższe w Nowogrodzkim (35.54) i Wołyńskim (36.14); ziemniaków najwyższe w woj. Śląskim (13.07), Krakowskim (11.04), Warszawskim (10.58), najniższe w woj. Nowogrodzkim (6.69) i Poleskim (7.08).

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogai, Katowice.

CZYTAJcie!
TYGODNIK ILUSTROWANY
FAMULY
30 GR.
Zadajcie wszędzie! Cena 30 groszy.

Dzienna tabela wygranych.

17-go dnia ciągnięcia 5-tej klasy Czternastej Polskiej Loterii Państwowej, które odbyło się publicznie w dniu 28 lutego br.

Wygrane po 400 złotych i wyżej:
48 — 400 112 — 400 930 — 600 2012 — 400 2442
400 3026 — 600 3603 — 400 4282 — 1000 4390
500 5440 — 400 6621 — 5000 7584 — 1000 8164
1000 8188 — 400 10905 — 400 11099 — 400
12730 — 400 14610 — 15000 16940 — 500 18495
500 19903 — 500 20557 — 400 20627 — 400
20759 — 2000 21027 — 400 21639 — 400 22268
400 24143 — 400 24570 — 400 26072 — 1000
28023 — 500 28090 — 600 29397 — 600 29482
400 32250 — 2000 32617 — 600 35281 — 2000
36760 — 600 40270 — 400 40590 — 600 41010
400 41386 — 2000 42397 — 3000 43279 — 400
44894 — 500 45175 — 500 45222 — 2000 45701
500 46052 — 3000 46283 — 400 46655 — 500
48674 — 400 50110 — 400 52440 — 400 53173
1000 53658 — 400 53689 — 600 57127 — 500
57551 — 500 57854 — 5000 59469 — 500 59783
1000 60647 — 500 60712 — 400 61085 — 1000
61123 — 500 62045 — 400 63633 — 400 63963
400 64436 — 1000 65739 — 1000 65944 — 1000
66415 — 400 68200 — 2000 68303 — 500 68498
400 69194 — 400 70197 — 400 70384 — 2000
70775 — 400 71344 — 400 73569 — 1000 73908
400 74191 — 400 75071 — 15000 75404 — 10000
76320 — 500 77411 — 400 78692 — 2000 79672
400 79988 — 600

Pozostałe wygrane w kole:
1 premia 300000 zł, 1 wygrana 100000 zł, 1 wygrana 50000, 1 wygr. 25000, 1 wygr. 15000, 4 wygrane po 10000, 7 wygr. po 5000, 16 wygranych po 3000, 34 wygr. po 2000, 52 wygr. po 1000, 114 wygr. po 600, 161 wygr. po 500, 516 wygr. po 400, 1394 wygr. po 300, 9298 wygr. po 250 złotych.

Rozpoczęliśmy już sprzedaż losów do 1 kl. 15-tej Loterii. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania losów w naszej najszcześliwszej kolekturze i przewidzianego braku losów, radzimy pośpieszyć się z kupnem.

Główna wygrana ZŁ. 600.000.

ogólna suma wygranych podwyższono z 12.160.000 na 16.000.000, cena losów niezmieniona: cały los — 40 zł., pół losu 20 zł., ćwierć losu 10 zł.

W pierwszych dniach ciągnięcia 5-ej klasy padły u nas następujące większe wygrane:

Dnia 19-go II. — Zł. 10.000 na Nr. 77620, dnia 21-go II. — Zł. 10.000 na Nr. 78182, dnia 22-go II. — Zł. 3.000 na Nr. 55393, 16-go II. — Zł. 2.000 na Nr. 70817, dnia 22-go II. — Zł. 2.000 na Nr. 76126, dnia 19-go II. — Zł. 1.000 na Nr. 43459

NOTOWANIA DEWIZ Z dnia 1. III. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowice	Gdańsko	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Sprzedat	Kupno	**)								
Warszawa	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Katowice	9 1/2	—	100 zł.	—	—	—	—	—	43.50	—	—	—	58.05	—
Gdańsk	6 1/2	—	100 Gd. gr.	—	—	—	—	81.96	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20.46 3/4	—	—	—	123.25	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	—	34.88 3/4	13.91	—	—	72.30	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	58.745	808.	—	—	—	3.15	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—	—	—	73.80	27.75	—	—	—	90.90	—
Holandia	3 1/2	208.31	100 gd. h.	360.—	358.20	—	—	169.12	12.11 3/4	40.03 3/4	—	—	208.10	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	112.58	18.20 3/4	26.65	—	—	138.50	—
Londyn	5	25.22	1 £	43.63	43.41	—	—	20.494	—	4.85 3/4	—	—	25.22 1/4	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	8.97	8.93	—	—	4.223.5	4.85 1/4	—	—	—	5.19 1/4	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.17	35.01	—	—	16.525	123.99	3.91 1/4	—	—	20.34.5	—
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.63	26.51	—	—	12.215	163.75	—	—	—	15.40	—
Rzym	7	100	100 l.	39.42	39.22	—	—	18.51	110.85	4.38	—	—	22.72 1/4	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172.93	172.07	—	—	81.24	25.22 1/4	19.23 1/4	—	—	—	—
Stockholm	4 1/2	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	112.80	18.16 3/4	26.71	—	—	138.85	—
Wiedeń	7 1/2	105.01	100 szyl.	126.67	125.99	—	—	59.47	34.44	—	—	—	73.25	—

**) Ustalono przez Bank Śląski — Banque de Silésie.

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.